



Sam radny wojewódzki nowym sekretarzem powiatu lubartowskiego

Janusz Bodziacki

strona 10



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

28 maja - 3 czerwca 2024 r. ■ nr 22 (953) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



strona 22/23

Dwa dni święta Lubartowa

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie komentarzy pod artykułami o promienności ze starostwa



Poprzednie władze powiatu wzywały ją do „skutecznych działań”.

Jak to uzasadniła STRONA 11

NIEMCE

Koniec świętowania, komisje rady wyłonione. Rekordzista aż w trzech

STRONA 6

Co to były za tańce w Krasieninie

STRONA 19

Pierwsza Komunia Święta w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego



STRONA 24

Skradziono silną chemię. Nagroda za wskazanie sprawców



Dawid Bujek jest pewien, że złodzieje wcześniej obserwowali sklep.

- Wiedzieli, jak się poruszać, które wejść. Wiedzieli, jak unikać kamer, zresztą zniszczyli rejestrator - mówi.

STRONA R4

Właściciel okradzionego sklepu wskazuje na półki, z których zginęły chemikalia

Kock: Burmistrz Futera z kasą jakby dopiero zaczynał...

STRONA 3



SuperUbezpieczenia od dziś w Kocku do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Michów: Wynagrodzenie dla wójta. Radny Bielski: Wójt przychodzi jako stażysta

STRONA 4

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Rockowo na Dniach Lubartowa.
Organek, Majewski i Skrzypek

W tym roku Dni Lubartowa to były naprawdę dni, bo imprezy trwały w sobotę i niedzielę.

Drugi dzień Dni Lubartowa upłynął pod znakiem rockowych rytmów. Najpierw na scenie pojawił się zespół popularnego lubartowskiego muzyka Zbigniewa Skrzypka - Relife z autorskim programem. Zespół grywa cove-ry, ale na niedzielnym koncercie wykonał tylko własne utwory.

Na Dniach Lubartowa grał zespół Acute Mind. To grupa założona w 2006 r. w Lublinie. Gra rocka progresywnego z elementami metalu. Lider i wokalista zespołu to Marek Majewski pochodzący z Lubartowa.

Zespół Organek był gwiazdą tegorocznych Dni Lubartowa. Założona przez Tomasza Organ-ka grupa działa od 2013 r. Gra rocka alternatywnego. Koncert przyciągnął tłumy fanów, którzy bawili się przy rytmach przebo-ów zespołu, żywo reagowali na próby kontaktu artystów z pu-



Na koncercie Organka publicz-ność szczerze wypełniła plac pod sceną

blicznością - klaskali, podnosili ręce w górę. Relacja z pierwszego dnia s. 22-23

Marcin Kusyk



Gwiazdą wieczoru był zespół Organek



Muzyczne występy w niedzielę rozpoczął zespół Relife Zbigniewa Skrzypka



Wokalistą Acute Mind jest pochodzący z Lubartowa Marek Majewski

GAMA

PROMOCJA 28 MAJA - 3 CZERWCA :

1. Czekolady Wedel 100 g różne rodzaje (27 maja - 1 czerwca) - 4,75 zł
2. Toffeefee 125 g - 8,99 zł
3. Kawa Jacobs Kronung 250 g mielona - 11,99 zł
4. Kawa Jacobs Gold mielona 250 g - 11,99 zł
5. Passata - przecier pomidorowy Podravka 680 g - 7,99 zł



CAŁODOBOWA



na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618

ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Cieb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Przerwy
w dostawie prądu

28 maja
godz. 8.00 - 11.00, Kamionka (1)
godz. 10.00 - 13.00, Kamionka (8),
Abramów GS
godz. 11.00 - 15.00,
Wólka Abramowicka ST-2
godz. 12.00 - 15.00, Kamionka KI (1)
godz. 14.00 - 17.00,
Czerwinka JUR-LUC, Czerwinka 1,
Czerwinka Gozdów 2,
FV czerwinka 1

29 maja
godz. 7.00 - 12.00,
Kierzkówka (2), Ostrów (3)
godz. 8.00 - 11.00,
Jeziorzany Oczyszczalnia
godz. 10.00 - 13.00, Kaznów Kol (5)
godz. 11.00 - 15.00,
Wólka Michowska, Kierzkówka (1)
godz. 12.00 - 15.00, Białobrzegi Kol. (2)

Burmistrz Futera z „najniższą krajową”. Wniosek o podwyżkę nie przeszedł

Rada Miejska w Kocku ustaliła wynagrodzenie Tomaszowi Futerze. To zarobki najniższe z możliwych. Większość radnych nie poparła propozycji przyznania burmistrzowi podwyżki. Więcej zarobi choćby wójt znacznie mniejszej gminy Jeziorzany.

O sprawie zarobków Tomasza Futery Rada Miejska decydowała na drugiej sesji w bieżącej kadencji, zwołanej w poniedziałek, 20 maja. Przypomnijmy: już poprzednia sesja Rady Miasta Kocka pokazała, że burmistrz Futera nie ma za sobą większości radnych. Tak było również w poprzedniej kadencji.

- Mam głosy, że można na to popatrzeć szerzej i wraz ze zmianą wynagrodzenia burmistrza wziąć pod uwagę również diety radnych i diety sołtysów. Na razie ten temat odkładam, być może do niego wrócimy - powiedział na początku Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej.

W efekcie w projekcie uchwały znalazło się dokładnie takie samo wynagrodzenie, jakie burmistrz Kocka miał dotychczas. Ile Tomasz Futera zarabiał do tej pory? Rada Miejska zdecydowała, że szef Urzędu Miejskiego w Kocku powinien zarabiać minimalną stawkę ustawową przewidzianą dla burmistrza - 15 576 zł brutto miesięcznie. Składają się na to: wynagrodzenie zasadnicze - 8200 zł, dodatek funkcyjny - 2520 zł, dodatek specjalny - 3216 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę - 1640 zł. Maksymalne wynagrodzenie dla burmistrza samorządu takiego jak Kock to 19 470 zł brutto miesięcznie. Radna Elżbieta Tutkaj, która mandat uzyskała, startując z komitetu wyborczego burmistrza Tomasza Futery, złożyła wniosek formalny o podwyższenie wynagrodzenia zasadniczego szefa Urzędu Miejskiego o 2000 zł. Pociągnęłoby to za sobą podwyżkę także innych składników pensji burmistrza i dałoby to w sumie 18 576 zł brutto miesięcznie.



Tomasz Futera, burmistrz Kocka nie ma za sobą większości radnych. Pokazują kolejne głosowania

- Śledzę wydarzenia w gminie Jeziorzany. Skoro tamtejsza wójt bez dodatku za wysługę lat dostała prawie 16 tys. zł przy liczbie mieszkańców 2,7 tys., to myślę, że możemy wnioskować o podwyżkę dla burmistrza Kocka - wskazała radna. Za takim rozwiązaniem głosowało siedem osób, przeciw było ośmiu radnych. Następnie głosowano nad ustaleniem wynagrodzenia Tomasza Futery na najniższym możliwym poziomie. „Za” było 13 osób, jedna przeciw, jedna wstrzymała się od głosu.

TAK ZARABIAJĄ NASI SAMORZĄDOWCY	
19 470 zł	- Paweł Woźniak (Serniki)
19 470 zł	- Karol Ługowski (Kamionka)
17 890 zł	- Michał Rola (Abramów)
17 523 zł	- Jarosław Budka (gmina Lubartów)
17 366 zł	- Jan Stawecki (powiat lubartowski)
16 776 zł	- Włodzimierz Kołton (Ostrów Lub.)
16 600 zł	- Katarzyna Pietrzak (Jeziorzany)
16 035 zł	- Roman Adamczyk (Michów)
15 576 zł	- Marek Baran (Ostrówek)
15 576 zł	- Tomasz Futera (Kock)

Tym samym ustalono pensję burmistrza Kocka na poziomie 15 576 zł brutto miesięcznie. To mniej niż choćby wynagrodzenie Katarzyny Pietrzak, wójt gminy Jeziorzany, najmniejszej gminy w powiecie lubartowskim, której radni ustalili zarobki w łącznej wysokości 16 600 zł brutto miesięcznie.

Dominik Smała

Ustalili wynagrodzenie dla wójta Sernik. Paweł Woźniak z pensją bez zmian

Wynagrodzenie wójta radni ustalili na sesji Rady Gminy 20 maja. Zostało takie samo jak w poprzedniej kadencji.



Wójt Paweł Woźniak zarobi miesięcznie 19 470 zł brutto

Wynagrodzenie wójta Pawła Woźniaka radni poprzedniej kadencji Rady Gminy ustalili w grudniu 2022 r. W poniedziałek, 20 maja nowi radni ustalili wynagrodzenie wójta - bez zmian w kwotach. Rada ma wpływ tylko na wynagrodzenie zasadnicze i dodatek funkcyjny i tylko te dwa składniki były poddane pod głosowanie. Wynagrodzenie zasadnicze wójta w projekcie uchwały wynosiło 10 250 zł, dodatek funkcyjny - 3150 zł. Z mocy prawa dodatek specjalny wynosi 30 proc. sumy tych składników, czyli 4020 zł, a dodatek za wysługę lat w przypadku

wójta Pawła Woźniaka - 2050 zł (ma on już przekroczone 20 lat pracy). W sumie wynagrodzenie wójta gminy Serniki to 19 470 zł miesięcznie brutto. To maksymalna kwota, jaką może otrzymać wójt gminy takiej jak Serniki.

Marcin Kusyk

Pięć firm chętnych do naprawy nawierzchni placu zabaw w lubartowskim parku. Pierwszy wykonawca też

Firma, która spiera się z miastem o wykonanie placu zabaw w parku miejskim w Lubartowie, stanęła do przetargu na naprawę jego nawierzchni. O sporze między miastem a firmą Active Line Marcin Taczalski pisaliśmy we Wspólnocie kilkakrotnie. Firma wykonała plac zabaw w parku miejskim. Spór dotyczy podbudowy pod nawierzchnię placu. Według pierwotnego ogłoszenia nawierzchnia miała być poliuretanowa, miasto na etapie przetargu pozwoliło na zmianę nawierzchni placu zabaw z poliuretanowej na znacznie tańszą nawierzchnię z mat przerostowych. Wykonawca taką nawierzchnię wykonał.



Plac zabaw nie jest dostępny, otoczony ogrodzeniem

Problem dotyczy podbudowy. Według wykonawcy pod matami przerostowymi nie wolno kłaść podbudowy. Według miasta wykonawca miał podbudowę położyć, a jeśli tego nie zrobił, to nie wywiązał się z umowy. Miasto nie chciało za tę część pracy zapłacić,

wzywało wykonawcę do położenia podbudowy, wykonawca uważa, że miasto chce na nim wymusić dodatkowe prace. Zapowiadał podanie miasta do sądu. Nawierzchnia na placu zabaw zaczęła się zapadać. Miasto ogłosiło przetarg na naprawę nawierzchni. Obejmuje on czasowy demontaż mat przerostowych i „wykonanie właściwych warstw podbudowy pod maty przerostowe”. Miasto

przeznacza na ten cel 144 408 zł. Otwarcie ofert nastąpiło 17 maja. Zgłosiło się pięć firm: Grupa Magic Garden sp. z o.o. z Inowrocławia (oferta: 266 601 zł), Active Line Marcin Taczalski z Lublina (oferta: 485 850 zł) - to firma, która wykonywała pierwotnie plac zabaw, JATO Jacek Iwan, Tomasz Wierchoń Spółka Jawna z Lubartowa (oferta: 188 472, zł), Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe „MAAK” Adrian Kozak z Białobrzeg Kolonii (oferta: 227 550 zł), LS COMPLEX Jakub Barszcz z Lublina (oferta: 169 740 zł). Wszystkie oferty przekraczają kwotę przeznaczoną przez miasto na wykonanie zadania.

Marcin Kusyk

Ponad 30 tys. zł zebrane dla Marcela. Motocykliści zjechali do Lubartowa i pomogli

Kolejny raz okazało się, że na motocyklistów można liczyć w potrzebie. Znalezione są wyniki zbiórki pieniędzy na XV Kapucyńskim Pikniku Motocyklowym. Motocykliści przyjechali do Lubartowa w ubiegłą sobotę. Oprócz parady i pikniku motocyklowego sprowadziła ich chęć pomocy Marcelowi. To chłopiec, który od urodzenia zmaga się z ko-

ślawością kolan i stóp, która jest uwarunkowana chorobą genetyczną - dysplazją wielonasadową. Potrzebne są pieniądze na jego operację, która ma się odbyć w sierpniu. Jak co roku podczas pikniku organizowanego przez Stowarzyszenie Alwernia zbierano pieniądze. Dla Marcela motocykliści ofiarowali 30 659,19 zł (w tym 10 euro).

Marcin Kusyk

REKLAMA

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

NEKROLOGI

Jerzy Mizio 84 lata zm. 14 maja	Tadeusz Drozd 62 lata zm. 10 maja
Władysław Calka 87 lat zm. 15 maja	Eugenia Aftyka 86 lat zm. 12 maja
Zofia Szczepaniak 72 lata zm. 13 maja	Alfred Bodzak 54 lata zm. 13 maja

Jan Oniszcuk
79 lat
zm. 14 maja

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
- ks. Jan Twardowski

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wsparli nas słowami otuchy, modlitwą i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

ŚP. JERZEGO MIZIO

pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania, wdzięczność i szacunek.
Pogrążona w smutku
Żona, Córka, Synowie, Synowe i Wnuki.

„Wójt przychodzi jako stażysta”. Wynagrodzenie dla wójta gminy Michów

GM. MICHÓW: Roman Adamczyk będzie miał jedno z niższych uposażeń wójtów w powiecie. Ale i to dla niektórych radnych jest za wysokie.

Wynagrodzenie dla Romana Adamczyka, nowo wybranego wójta gminy Michów, radni ustalali na sesji 24 maja. Jego poprzednik, Janusz Jankowski, nie startował na wójta. Został radnym powiatowym.

Za dużo na „dzień dobry”

Przewodniczący Rady Gminy Zbigniew Gradziński odczytał propozycję, według której wójt Roman Adamczyk miałby otrzymać wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 9500 zł, dodatek funkcyjny w kwocie 2835 zł i dodatek specjalny - 3700 zł. Na wynagrodzenie wójtów składa się jeszcze dodatek za wysługę lat, ale - chociaż Roman Adamczyk przez 35 lat prowadził działalność gospodarczą - nie jest ona brana pod uwagę przy obliczaniu tego dodatku. W przypadku nowego wójta Michowa dodatku stażowego w ogóle więc nie uwzględniono. W sumie jego pensja miałaby wynieść 16 035 zł.

To jednak nie wszystkim radnym się spodobało. Antoni Bielski, wieloletni radny powiatowy, w obecnej kaden-

cji wrócił do korzeni - Rady Gminy Michów. Dostał się do niej z listy PiS. Według niego to za duża kwota w porównaniu z zarobkami byłego wójta, Janusza Jankowskiego, który rządził gminą 26 lat.

- W całym powiecie nikt nie ma takiej stawki na dzień dobry. Pan Roman Adamczyk ma mieć zasadnicze 9500 zł, wójt Jankowski miał 9700 zł. Dodatek funkcyjny pan Roman 2800 zł, pan wójt 2800 zł, czyli 35 zł już ma więcej. Dodatek specjalny tu jest 3700 zł, a nasz wójt za tyle lat pracy miał 3550 zł. Dla mnie pan Adamczyk przychodzi do pracy jako stażysta. Ja będę pierwszą osobą, która podniesie rękę, jeśli po roku się okaże, że pan Adamczyk szuka pieniędzy unijnych, składa wnioski. Jeżeli się sprawdzi, podniesiemy, ale nie możemy od razu na dzień dobry wygórwać takie pieniądze. To nie są nasze pieniądze, to są pieniądze podatników. Zaczniemy oszczędzać od siebie - powiedział radny.

Dwie propozycje wynagrodzenia

Przewodniczący komisji budżetowej, Mirosław Łoboda, radny z komitetu wójta, popierał propozycję przewodniczącego Rady Gminy.

- Pan wójt Jankowski brał 18 100 zł brutto miesięcznie. Pan Adamczyk - 16 035 zł. Czy ktoś logicznie myślący, idąc do sklepu i kupując jakiś produkt, patrzy, ile sklep wziął marży, ile było podatku, opłat klimatycznych? Interesuje nas tylko kwota, za którą to kupimy. Mnie nie interesuje wysokość



Antoni Bielski, radny
Ja będę pierwszą osobą, która podniesie rękę, jeśli po roku się okaże, że pan Adamczyk szuka pieniędzy unijnych

dodatku stażowych, premii itp. Mnie interesuje, ile tak naprawdę zarobię. Składniki owszem, są, ale kwota ostateczna jest o 2 tys. zł mniejsza - mówił.

Wiceprzewodniczącą Rady Gminy, Barbarę Jankowską, która weszła do Rady z listy KWW Artura Karpińskiego (sekretarza gminy, który startował na wójta), powoływała się na rozmowy z mieszkańcami gminy.

- Ludzie proszą: nie przesadzajcie z wypłatami, bo pan wójt zaczyna pracę. Panie wójt, zejdźmy troszeczkę. Podniesiemy w lipcu, bo przecież idą podwyżki. Będziemy widzieć efekty - dwoma rękami zgłoszę, żeby dać podwyżki, ale społeczeństwo oczekuje skromności. Panie wójt, myślałem, że pan jest tak skromny, że troszkę pan zejdzie - mówiła.

Antoni Bielski przedstawił alternatywną propozycję: 8700 zł wynagrodzenia zasadniczego, 2700 zł dodatku funkcyjnego, 3420 zł dodatku specjalnego. Dałoby to w sumie 14 820 zł brutto. Radny zastrzegł jednak, że możliwe jest podwyższenie wynagrodzenia zasadniczego do 9000 zł.

- Przekroczy to 15,5 tys. zł. Uważam, że to rozsądne, nie ma tu złośliwości - powiedział radny Bielski.

Ostatecznie przedstawił propozycję, żeby wynagrodzenie

zasadnicze wynosiło 9 000 zł, dodatek funkcyjny 2800 zł, specjalny - 3540 zł. W sumie wynagrodzenie wójta wynosiłoby 15 340 zł.

W głosowaniu za propozycją przewodniczącego Gradzińskiego było ośmiu radnych, sześciu było przeciw. Propozycji radnego Bielskiego nie poddawano więc już pod głosowanie.

Za przyjęciem uchwały w sprawie wynagrodzenia wójta zagłosowało dziewięciu radnych, pięciu było przeciw.

Marcin Kusyk



Co, gdzie, kiedy?

MAJ
29
ŚR.

Akcja terenowa poboru krwi, RCEZ w Lubartowie

MAJ
29
ŚR.

Akcja terenowa poboru krwi, Parking przy WAMEX (AMBULANS)

CZERWIEC
1
SOB.

Powiatowy Bajkowy Dzień Dziecka, Park Podzamcze

CZERWIEC
1
SOB.

Dzień Dziecka w Kierzkówce, plac szkolny

CZERWIEC
2
NIEDZ.

Dzień Dziecka - piknik charytatywny

CZERWIEC
2
NIEDZ.

Dzień Dziecka w Siedliskach, teren zielony za sklepem GS

CZERWIEC
2
NIEDZ.

Dzień Dziecka w Kajaku, Kijany

R E K L A M A



Firma Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. w Lubartowie, światowy producent okien dachowych
poszukuje pracownika na stanowisko:

ELEKTRYK

miejsce pracy: **LUBARTÓW**

TWOJE ZADANIA:

- zapewnienie ciągłości produkcji poprzez konserwację i naprawę maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych, stacji NN
- wprowadzanie usprawnień i modyfikacji instalacji elektrycznych
- pomiary elektryczne maszyn i instalacji elektrycznych
- montaż rozdzielni elektrycznych.
- montaż instalacji zasilających i teleinformatycznych

PROFIL:

- wykształcenie techniczne - elektryk lub elektromechanik
- min. 2 lata doświadczenia jako elektryk
- świadczenie kwalifikacyjne SEP do 1 kV - eksploatacyjne
- znajomość zagadnień technicznych
- umiejętność czytania rysunków technicznych i schematów elektrycznych
- dobra organizacja pracy
- samodzielność i zaangażowanie

OFERUJEMY:

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę
- rozwój zawodowy w doświadczonym zespole
- wszystkie niezbędne narzędzia pracy oraz profesjonalnie wyposażony warsztat
- benefity socjalne
- prywatna opieka medyczna
- karta Medicover Sport
- stołówka pracownicza - codziennie świeże dania do wyboru

CV prosimy wysłać na adres: rekrutacja.praca@rotofrank.com

W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: +48 696 758 317

Aplikując na niniejsze ogłoszenie wyrażasz zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb obecnego jak i przyszłych procesów rekrutacji, prowadzonych przez Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Roto Okna Dachowe
21-100 Lubartów, ul. Lubelska 104

R E K L A M A



dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

**Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.**



Serniki 76 • Tel. 601 733 824

PCPR w Lubartowie docenia i dziękuje rodzicom zastępczym

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego

Dnia 30 maja obchodzimy ogólnopolski Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. Ten dzień ma na celu rozwijać i popularyzować rodzicielstwo zastępcze w Polsce. To święto wspólnych ludzi, którzy pod swój dach przyjęli dzieci. Dzieci, które z różnych powodów nie mogą przebywać pod opieką swoich rodziców biologicznych. Czasem są to obciążone żałobą sieroty zupełne. Czasem są to dzieci, które zaznały tylko zaniedbań, przemocy, strachu przed pijącym rodzicem. Czasem są to dzieci rodziców odbywających karę pozbawienia wolności. Są to dzieci, które przeżyły już sporo, a potrzebują poczuć się znowu dziećmi, zaznać bez troski, braku niepokoju o następny dzień.

Z założenia piecza zastępcza ma być tymczasowa. Oznacza to, że dziecko pozostaje u rodzica zastępczego na czas postępowania sądowego, w trakcie którego rodzic biologiczny powinien podjąć wysiłek, aby swoje dziecko odzyskać – pójść na terapię odwykową, znaleźć stałą pracę, naprawić swoje życie. Często tego nie robi, pomimo zapewnień, a więc po kilku latach zostaje jej pozbawiony i dziecko może zostać przysposobione/adoptowane przez kogoś innego. Jako, że dziecko zna już bezpieczne środowisko rodziny zastępczej, to właśnie ona może wystąpić z wnioskiem o przysposobienie. Bywa też i tak, że dziecko do pełnoletności pozostaje w zawieszeniu pomiędzy rodziną biologiczną a zastępczą, bo postępowanie sądowe zakończy się na ograniczeniu praw rodzicom. Dziecko często utrzymuje kontakt z rodziną, spotyka się, a nawet odwiedza, a na stałe mieszka z rodziną zastępczą.

Istnieje przekonanie, że trudno jest zostać opiekunem zastępczym. Jednak wymagania są możliwe do spełnienia przez praktycznie każdego z nas. Aby zostać rodziną zastępczą niezawodową, wystarczy mieć stały dochód (w przypadku pary wystarczy by pracowała/prowadziła działalność/pobierała emeryturę itp. jedna osoba), miejsce dla dziecka oraz dobry stan zdrowia. Można być samotnym opiekunem lub żyć w związku partnerskim. Można wynajmować mieszkanie. Nie trzeba mieć oddzielnego pokoju dla przyjmowanego dziecka. Można opłacać alimenty, byleby nie mieć ograniczenia lub pozbawienia władzy rodzicielskiej względem swojego dziecka. Procedury, do których trzeba przystąpić, to badania psychologiczne – pedagogiczne, co w dużej mierze oznacza rozmowę z przedstawicielami Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej; wpuszczenie do swojego domu urzędników, by pokazać tenże dom, porozmawiać o sobie i swojej motywacji do bycia rodziną zastępczą. Potem odbycie 55 - godzinnego szkolenia kandydackiego. To tyle ... by móc pomóc potrzebującym dzieciom.

W powiecie lubartowskim działa aktualnie prawie 80 rodzin zastępczych, w których przebywa ponad setka dzieci - od niemowlaków po studentów. Opiekunowie zastępczy to zwykli ludzie o ogromnych sercach. Każdy mijają ich w sklepie, w parku, w urzędzie. Dla nas są to super bohaterowie, choć nie noszą peleryny. Rodziny zastępcze są niemalże w każdej gminie w naszym powiecie. Ich funkcjonowanie jest kluczowe, aby dzieci w trudnej sytuacji życiowej mogły zaznać bezpiecznej przystani, która będzie miała ogromny wpływ na ich przyszłość. W 2023 roku Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie odnotowało łącznie **3438** zapytań z Polski o możliwość umieszczenia w pieczy zastępczej **9072** dzieci, które nie mogły dalej pozostać pod opieką swoich rodziców. Zapotrzebowanie na kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej jest ogromne i pilne!

Rodzice zastępczy to osoby, które realnie na co dzień działają cuda: zszywają zranione serca, uczą kontroli własnych emocji; uczą tego, że w domu, w rodzinie jest bezpiecznie, że tu ich wszyscy akceptują i wspierają. Rodzic zastępczy podnosi po upadku, całuje potłuczone kolana, zabiera do lekarza, pomaga odrabiać prace domowe, okłaskuje występy szkolne, pokazuje świat. Przytula w nocy, gdy dziecko budzi się od koszmarów. Pociesza, gdy zerwie dziewczyna/chłopak. Świątuje dobre oceny, zdane testy, egzaminy na prawo jazdy, maturę. Rodzic zastępczy ociera dyskretnie swoje łzy, wysyłając dziecko na studia. Broni jego praw na posiedzeniach Sądu, wypowiada w imieniu dziecka, kiedy często nikt nie jest jego rzecznikiem, kiedy głośno wybrzmiewa tylko głos rodzica biologicznego. Rodzice zastępczy z powiatu lubartowskiego są w wieku wczesno-dorosłym po emerytalny, z różnymi doświadczeniami, z różnymi historiami życia.



wymi. Mają swoje dzieci, a nawet wnuki, ale są i bezdzietni – z wyboru lub wskutek losu. Są to siostry, bracia, babcie (a nawet prababcie!), dziadkowie, kuzynowie, ciocie i wujkowie – realni i przyszywani, a więc obcy dla dziecka. Ale łączy ich jedno – znaleźli w sobie siłę i oceanę cierpliwości, zaopiekowali się dziećmi w momencie, kiedy one tego potrzebowały, otworzyli dla nich dom i serca.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie kolejny już raz zorganizowało *Piknik dla rodzin zastępczych w ramach obchodów ogólnopolskiego Dnia Rodzicielstwa Zastępczego*. Jest to forma podziękowania, okazania ogromnej wdzięczności za trud, jaki nasze rodziny wkładają w pomoc potrzebującym dzieciom, nie tylko z naszego powiatu, ale także promowanie rodzicielstwa zastępczego. Taka właśnie forma świętowania spotkała się z dużym zainteresowaniem, w tym roku, uczestniczyło w spotkaniu ok. 120 osób. Patronat Honorowy nad wydarzeniem objął Starosta Lubartowski **Jan Sławewski**. „Piknik z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem, co utwierdza nas w przekonaniu, że takie działania są potrzebne” – powiedział wicestarosta **Krzysztof Karczmarsz** witając przybyłych gości.

Obchody święta rodzin zastępczych to okazja do podziękowań dla wszystkich opiekunów potrzebujących dzieci.

„W imieniu swoim oraz wszystkich pracowników PCPR w Lubartowie z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego dziękujemy wszystkim, którzy postanowili dać dzieciom szczęście, spokój i szczęśliwy dom. Pragniemy podziękować Państwu za dotychczasową współpracę, opiekę nad dziećmi” – mówi dyrektor jednostki, **Magdalena Monist** - „za spędzony czas,



rozmowy, zapewnienie im radosnego dzieciństwa, spokojnego domu, stabilizacji, a przede wszystkim za okazaną miłość. Dziękujemy za każdy uśmiech, który dzięki Państwa opiece zagościł na twarzach dzieci. Dziękujemy za promowanie idei rodzicielstwa zastępczego. Życzymy wytrwałości, siły, sukcesów oraz nieustannej satysfakcji z podejmowanych wysiłków. Dziękujemy za otwartość na potrzeby dzieci i za to, że jesteście z nami! Równocześnie zachęcamy wszystkich, którzy czują w sobie chęć pomagania innym do stworzenia domu potrzebującym dzieciom, jako ich rodzice zastępczy”.

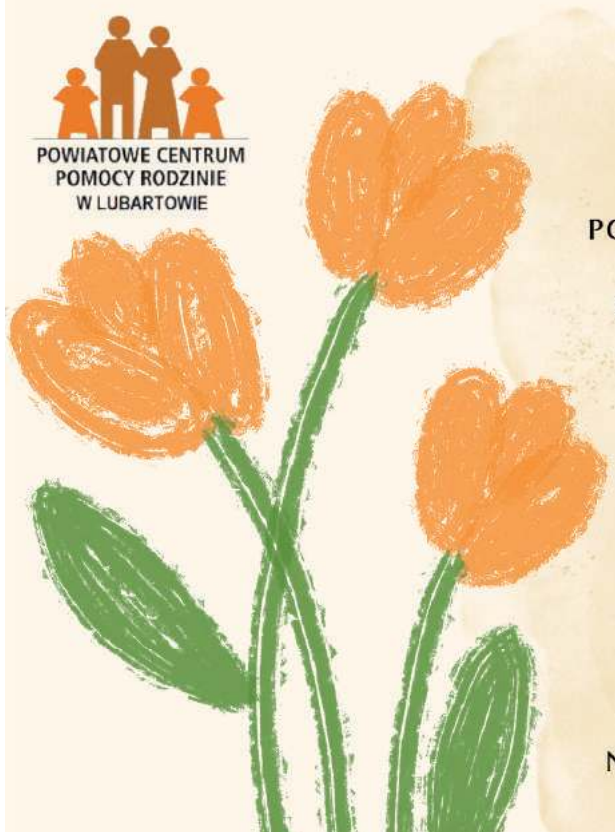
Materiał PCPR w Lubartowie



FUNDACJA EY



POWIATOWE CENTRUM
POMOCY RODZINIE
W LUBARTOWIE



Z OKAZJI
OGÓLNOPOLSKIEGO
DNIA RODZICIELSTWA
ZASTĘPCZEGO

W IMIENIU CAŁEGO ZESPOŁU
POWIATOWEGO CENTRUM POMOCY
RODZINIE W LUBARTOWIE,
PRAGNIEMY ZŁOŻYĆ WSZYSTKIM
RODZINOM ZASTĘPCZYM
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA.

DZIĘKUJEMY
ZA PAŃSTWA WRAŻLIWOŚĆ,
EMPATIĘ, ZAANGAŻOWANIE
I WYSIŁEK WŁOŻONY
W WYCHOWANIE DZIECI.

DZIĘKI WASZEJ TROSKLIWOŚCI
OTRZYMAŁY ONE SIŁĘ I SZANSE
NA LEPSZE ŻYCIE, DOŚWİADCZYŁY
BEZTROSKEGO DZIECIŃSTWA.

Zgrzyt o tablicę pamięci. Marszałek chce na urzędzie, prezydent na cmentarzu

Marszałek Województwa Lubelskiego wyszedł z inicjatywą umieszczenia tablic upamiętniających społeczność żydowską na Lubelszczyźnie. Jako miejsce ich zawieszenia wskazuje ściany urzędów miast, gmin w miejscowościach, w których Żydzi mieszkali. Prezydent Puław tablicy na urzędzie miasta nie chce i wskazuje miejsce na kamieniu na cmentarzu.

Marszałek chce, by pamiętać

Już jakiś czas temu, jeszcze w poprzedniej kadencji Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski podkreślał, jak ważna jest pamięć dawnych mieszkańców Lubelszczyzny pochodzenia żydowskiego i zapowiadał działania mające na celu jej wzmocnienie. Do współpracy zaprosił samorządowców, a o pomoc w zadbanie o miejsca pamięci po Żydach poprosił ochotnicze straże pożarne. Z taką wizytą był w ubiegłym roku m.in. w Końskowoli, gdzie w lasku przy ul. Górna Niwa spoczywają szczątki żydowskich mieszkańców miejscowości. Marszałek wyszedł również z inicjatywą umieszczenia pamiątkowych tablic w tych miejscowościach, w których kiedyś Żydzi mieszkali, żyli i byli częścią społeczności. Mają one ich upamiętniać, nakłaniać do refleksji. Na terenie województwa jest 124 takie miejscowości i tyleż samo tablic przygotowane. 12 maja jedną z nich odsłonięto zlokalizowanym na Rynku Ratuszu w Końskowoli. Kolejna w powiecie puławskim miała pojawić się w Puławach na ścianie urzędu miasta.

- Ideą pana Marszałka jest to, żeby taka tablica była umieszczona w miejscu najbardziej reprezentatywnym i przede wszystkim uczęszczanym - tłumaczy prof. Sabina Bober, która z ramienia Marszałka Województwa Lubelskiego nadzoruje projekt. - Wszędzie mamy te tablice na urzędzie miasta, na urzędzie gminy przy wejściu, czyli wszystkie osoby, które tam wchodzi, widzą pamięć Żydów, obywateli polskich, zamordowanych przez Niemców - dodaje. Jak podkreśla, lokalizacja jest zawsze uzgadniana z miejscowymi władzami, którzy nie widzą problemu w umieszczeniu jej na ścianach urzędów.

Prezydent na „tak”, ale nie na urzędzie

Z podobną prośbą Marszałek wystąpił do prezydenta Puław. Jednak Paweł Maj zaproponował inną lokalizację dla tablicy. - W nawiązaniu do prośby Marszałka Województwa Lubelskiego o umieszczenie tablicy poświęconej Pamięci Żydów z Puław, obywateli polskich, zamordowanych przez Niemców w 80. rocznicę akcji Reinhardt (1942-1943) na budynku Urzędu Miasta Puławy, Prezydent Miasta skierował do Marszałka propozycję umieszczenia jej na Cmentarzu Wojennym, a dokładniej na pomniku poświęconym pamięci puławskich Żydów pomordowanych podczas hitlerowskiej okupacji w latach 1939 - 1944. Prezydent wskazał miejsce o wymiarze historycznym, w którym odbywają się wszelkie uroczystości związane z zachowaniem pamięci o ofiarach II Wojny Światowej. To także będzie wymagało późniejszych konsultacji z kilkoma organami - informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji w puławskim ratuszu.



Władze Puław uważają, że ściana urzędu miasta nie jest najlepszym miejscem na tablicę pamięci puławskich Żydów, wymordowanych przez Niemców. Ich zdaniem powinno się ją umieścić na tym kamieniu na cmentarzu, gdzie odbywają się wszelkie uroczystości upamiętniające ofiary II wojny światowej



Analogiczną tablicę na początku maja odsłonił wójt gminy Końskowola. Zawisła na tamtejszym ratuszu

Co stoi na przeszkodzie, aby tablicę umieścić na ścianie siedziby władz Puław w centrum miasta. - Budynek Urzędu Miasta Puław posiada elewację, która z dużym prawdopodobieństwem nie utrzyma tak ciężkiej tablicy (elewacja jest pokryta ociepleniem), a front urzędu w całości zajmują okna - tłumaczy Kołodziej.

Rozczarowania postawą władz Puław nie kryją współpracownicy Marszałka. - Nie wiem, skąd tu problem. Mamy kilka osób, które chcą zobaczyć się z tablicą, by ona była niewidzialna. Umieszczać ją na cmentarzu, czy na jakimś kamieniu, to nie ma sensu - przyznaje prof. Bober.

Marta Pietroni

Śmiertelna ofiara pożaru w Ostrowie Lub.

Do pożaru parterowego domu w Ostrowie Lubelskim doszło 23 maja około godz. 17.31.

- Ze zgłoszenia wynikało, że nie ma kontaktu z mężczyzną, wewnątrz domu panowało duże zadymienie. Wydobyto mężczyznę, przybyły na miejsce zespół ratownictwa medycznego stwierdził zgon - informuje dyżurny KP PSP w Lubartowie.

Jak informuje zespół prasowy KWP Lublin, zmarły to 38-letni mężczyzna. Wykluczono udział osób trzecich, prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia. Decyzją prokuratora ciało zabezpieczono do sekcji zwłok. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły zastępy PSP Lubartów, OSP KSRG Ostrów Lubelski, OSP KSRG Jamy.

Dariusz Jędryszka

Puławy: Zderzenie motorowerzysty i pieszego



Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (23 maja) na ul. Kilińskiego. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 40-latek jadący motorowerem Junak, potrafił 42-latkę przechodzącą przez ulicę po pasach. W wyniku zderzenia obaj mieszkańcy Puław zostali przewiezieni do szpitala. Po badaniach okazało się, że przechodniowi, oprócz ogólnych potłuczeń, nic się nie stało i nie wymaga hospitalizacji. Z kolei kierowca motoroweru doznał poważnych obrażeń i wymagał pomocy medycznej. Obaj uczestnicy kolizji byli trzeźwi.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Oplem uszkodził dwa samochody

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w nocy z poniedziałku na wtorek (20/21 maja) na jednym z osiedli w Puławach. O poczynaniach kierowcy opła policję powiadomił świadek, który poinformował, że mężczyzna uderzył w dwa zaparkowane samochody - volkswagena i peugeota. Gdy patrol dotarł na miejsce, zastał właściciela obu uszkodzonych pojazdów i kierowcę opła. Badanie alkomatem wykazało, że miał niespełną promil alkoholu w organizmie.



Tak wyglądają uszkodzenia na jednym z aut, w które oplem uderzył 21-letni mieszkaniec Puław

- Policjanci ustalili, że 21-latek, kierując oplem, stracił panowanie nad kierownicą i najechał na zaparkowane samochody. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Młody kierowca trafił do policyjnego aresztu, a gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut kierowania pojazdem mechanicznym, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz wysoka grzywna i inne konsekwencje finansowe - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

– PiS sam nas do tego zmusza – grzmi opozycja

Zemsta starych wyjadaczy na nowej władzy. Za zachłanność

POWIAT OPOLSKI:
Radni powiatowi PiS
postawieni pod ścianą:
gorzkie pożegnanie
z apanażami lub nowe
wybory.

Pat w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim. Ekipie Prawa i Sprawiedliwości, która wygrała wybory i zaczęła rządzić drugą kadencję, nie udało się do tej pory powołać komisji rewizyjnej oraz komisji skarg, wniosków i petycji.

Sprawa jest o tyle poważna, że bez komisji rewizyjnej Rada Powiatu funkcjonować nie może. A do pracy powinna już się zabierać, bo do końca czerwca radni muszą udzielić lub nie absolutorium i wotum zaufania Zarządowi Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Powołanie komisji rewizyjnej jest obligatoryjne. Jeśli nie zostanie powołana, będzie to stanowiło naruszenie prawa przez Radę Powiatu i w konsekwencji może prowadzić nawet do jej rozwiązania – stawia sprawę jasno Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Wzięli wszystko teraz mają problem

Tymczasem opolski PiS wpadł w polityczną pułapkę, którą sobie sam zastawił. Starosta na ostatniej sesji przyznał, że spodziewali się takiego obrotu sprawy ze strony opozycji. Ale sesja pokazała, że PiS nie przygotował się taktycznie na to.

Nie jest w stanie bowiem obsadzić tych dwóch komisji, bo brakuje mu już wolnych szabel. Ma w radzie dziewięć osób, ale osiem z nich zasiada w prezydium Rady i zarządzie powiatu. Nie mogą być człon-

ŻEBY PiS UTRZYMAŁ SAMODZIELNĄ WŁADZĘ W POWIECIE OPOLSKIM, ZE STANOWISKIEM MUSI POŻEGNAĆ SIĘ CO NAJMNIEJ DWÓCH RADNYCH POWIATOWYCH. KTÓRY Z NICH TO BĘDZIE?



Dariusz Stachowicz,
nieetatowy członek Zarządu Powiatu
w Opolu Lubelskim



Jan Wójcik,
nieetatowy członek Zarządu Powiatu
w Opolu Lubelskim



Dominik Molesta,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu
w Opolu Lubelskim



Sławomir Lejewoda,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu
w Opolu Lubelskim



Janusz Gąsior,
wicestarosta opolski w latach 2006
- 2016

KOMENTARZ

By prawidłowo funkcjonował powiat i by przy takim układzie sił wyłonić omawiane organy, potrzeba porozumienia, dobrej woli i szerszego spojrzenia przez radnych na sprawę powiatu i w konsekwencji konsensusu. Znając nazwiska obecnych radnych Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, wcześniejszą ich postawę i optykę patrzenia na sprawę powiatu i samorządu, ich dotychczasowe polityczne inklinacje lub niektóre przynależności partyjne, można jedynie przypuszczać, że nie będzie to jednoznaczne, proste i łatwe. Na szczęście z postawy znanej nam z polityki krajowej, tzw. totalnej opozycji wobec wybranej większości, prawo daje możliwości rozwiązania tego problemu bez paraliżu i blokowania pracy Rady Powiatu i zarządu powiatu w Opolu Lubelskim. Wszystko zależy od mądrości i postawy radnych. W czasie mojej pracy w zarządzie powiatu i Radzie takie sytuacje występowały i były rozwiązywane.

Agnieszka Ciekot - Hunek

kami komisji rewizyjnej. Bo na to nie zezwalają przepisy. PiS sam do tego doprowadził, obsadzając swoimi ludźmi wszystkie stanowiska w Radzie Powiatu i zarządzie.

Opozycja zaś – Trzecia Droga i Mała Ojczyzna – broni jednak nie składa. Postawiła na bojkot komisji rewizyjnej.

Żaden z ośmiu radnych opozycyjnych nie zgodził się na członkostwo w tej komisji, która uznawana jest za najważniejszą komisję stałą Rady. Kontroluje ona bowiem zarząd i jednostki organizacyjne powiatu. Radnych przymusić do pracy w komisji nie można. O tej, w której chcą być, decydują sami.

A opozycja pracować nie chce też w komisji skarg, wniosków i petycji.

Opozycja chce władzy

I tego Mała Ojczyzna i Trzecia Droga od samego początku nie ukrywają. Bo nie po to w wyborach do Rady Powiatu startowali bardzo doświadczeni samorządowcy, byli burmistrz-

wie Opolu, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą oraz wójt gminy Karczmiska, by teraz siedzieć na oślej ławce. Nie udało im się samodzielnie rządzić, więc chcieli współrządzić powiatem, czyli mieć swoich ludzi w zarządzie powiatu oraz prezydium Rady. Ale PiS koalicjanta nie chciał.

- Nie chcemy tylko i wyłącznie ograniczać się do kontroli, ale również mieć wpływ. Uważam, że minimalna różnica, która występuje w składzie Rady, jak najbardziej nas do tego uprawnia – wyjaśnia zachowanie opozycji radny Dariusz Wróbel (Mała Ojczyzna).

Zdaniem radnej Lilii Stefanek (Mała Ojczyzna) do takich działań sam PiS ich zmusza. A jako przykład podała przygotowany projekt uchwały w sprawie powołania komisji rewizyjnej.

Majstrują przy statucie

Wicestarosta opolski zagrywką politycznej konkurencji jest zdziwiony. Nazywa ją destrukcją i porównuje do białoruskiego parlamentu.

- Nie chcecie uczestniczyć w komisji, czyli dajecie nam wolną rękę, by nie kontrolować naszych postępowań z ramienia zarządu. Sami pozbawiliście się władzy w komisji rewizyjnej – wytykał na sesji opozycji wicestarosta Janusz Złotucha (PiS). - Nie zaskoczcie nas tym, że będziecie nam tak utrudniać pracę. Postaramy się ten problem rozwiązać – zapowiedział.

Rozwiązanie PiS znalazł, zmieniając statut powiatu. Zgodnie z nim komisja rewizyjna liczyć do tej pory pięć osób. Teraz, po zmianie statutu, liczyć będzie trzy osoby. Ale żeby ją powołać, nawet w tym mniejszym składzie i obsadzić własnymi siłami, PiS musi okroić prezydium Rady albo zarząd z minimum dwóch radnych.

Ta operacja może okazać się jednak bardzo bolesna. I, co istotne, nie ma pewności, że się powiedzie. Bo kto miałby zrezygnować i za co? Głosowanie w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla starosty pokazało, że w opolskim PiS nie ma jedności. Niewiele brakowało, a uchwała

nie zostałaby podjęta. I to głosami radnych z PiS – Dariusza Stachowicza i Jana Wójcika, którzy zagłosowali przeciwko proponowanemu wynagrodzeniu dla włodarza powiatu opolskiego, a nie opozycji.

Jeśli operacja okrojenia zarządu i prezydium Rady się nie powiedzie, to PiS nie pozostanie nic innego, jak podzielić się władzą z opozycją. To drugi możliwy wariant rozwiązania patowej sytuacji w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim.

Bo jest jeszcze jeden możliwy scenariusz, taki jak się ziścił w powiecie puławskim. Choć PiS tam wygrał, to nie rządzi, bo doszło do wywrotu.

Czy PiS uda się utrzymać władzę w powiecie opolskim?

- Wyborcy wskazali zdecydowanie, kto ma sprawować władzę w powiecie. Oczekują tym samym skuteczności działania. Życie pisze różne scenariusze, czas pokaże – mówi starosta Piotrowski.

Poniatowa: Na podwójnym gazie jechał za szybko

POWIAT OPOLSKI:
Jechał za szybko,
a potem uciekał przed
policjantami - najpierw
samochodem, a potem
biegiem. Był pijany.

W miniony piątek (17 maja) policjanci z Opolu Lubelskiego prowadzili akcję „Prędkość”. Po godz. 9 dokonali pomiaru prędkości jadącego przez Poniatową mercedesa. Kierowca jechał w terenie zabudowanym o 20

km/h za szybko, jednak zignorował sygnał funkcjonariusza i nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a nawet zaczął jechać jeszcze szybciej.

Rozpoczął się pościg za uciekinierem, który przejechał kilka metrów i skręcił na prywatną posesję, zatrzymał się, wysiadł z samochodu i dalej uciekał już pieszo. Policjanci byli jednak szybsi i zatrzymali 37-letniego mieszkańca gminy Poniatowa. Sprawdzili też jego trzeźwość. Okazało się, że miał w organizmie ponad dwa

promile alkoholu, a na dodatek nie miał prawa jazdy. Przewoził też dwóch pasażerów.

- Wkrótce usłyszy zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem, znajdując się pod wpływem alkoholu i bez uprawnień – mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności – dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Koło urwało się w ciągniku po zderzeniu z samochodem

To skutek wypadku, do którego doszło w miniony wtorek w gminie Józefów nad Wisłą.

We wsi Michałów ciągnik rolniczy zderzył się z samochodem osobowym. Do zderzenia doszło, kiedy ciągnik wykonywał manewr skrętu w lewo. 53-letni traktorzysta nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do zderzenia z peugeotem. Za kierownicą samochodu siedziała 38-letnia mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą.

- Siła uderzenia była tak duża, że w ciągniku odpadło koło i przewrócił się na bok – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy



Do wypadku doszło, gdy traktorzysta zaczął skręcać na posesję

wy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W wypadku ucierpiał traktorzysta.

- Został przetransportowany do szpitala, na szczęście jego

życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 38-latka nie odniosła żadnych obrażeń – dodaje.

Obydwójce byli trzeźwi.

ACH

REG

Taka cena obowiązywała w poniedziałek

4 zł za kilogram truskawki na skupie. W Opolu Lubelskim rolnicy wyszli na ulicę

OPOLE LUBELSKIE:

Ale tłumów protestujących nie było. Pojawiło się kilkunastu rolników z transparentami. – Wybraliśmy drogę walki, bo nie ma wyjścia. Chcemy pracować, chcemy żyć i utrzymać rodziny – mówili.

- Widzimy się w Opolu Lubelskim, ulica Przemysłowa! Strajk rolników! Dziś truskawka, jutro malina, a potem reszta! Dziś moje gospodarstwo upadnie, a potem twoje! Nie bądź bierny! – zachęcał w mediach społecznościowych Krzysztof Chmiel, rolnik z Wierzbicy, do udziału w poniedziałkowym strajku.

W poniedziałek kilkunastu rolników rozpoczęło kolejny strajk. Z flagami i transparentami pojawili się przed godziną 9 przy zakładzie przetwórczym Kabako Milk. Zapowiadali blokadę przejść dla pieszych i dostaw do przetworni.

W ten sposób chcieli wyrazić swoje niezadowolenie z niskiej ceny truskawek, jakie wystawiły skupy, rozpoczynając nowy sezon. A było to 2,30 zł za kilogram owoców.

- Będziemy blokować dzień i noc, dzień i noc... Zejdziemy dopiero wtedy, kiedy dostaniemy opłacalną cenę za produkty. Będziemy strajkować aż do skutku - zapowiada Krzysztof Chmiel.

W tym roku sugerowana cena na skupach za kilogram truskawki



W poniedziałek kilkunastu rolników pojawiło się przy zakładzie przetwórczym Kabako w Opolu Lubelskim. Protestowali przeciwko niskim cenom skupu truskawek

wiek miała wynieść ok. 4 - 4,50 zł. Okazało się jednak inaczej. Na początku było to 3 zł za kilogram truskawek z szypułką i 4 za te bez szypulek. Jednak nawet te ceny nie pokrywają kosztów produkcji tych owoców. Bo ten koszt sięga 5 zł. Żeby uprawa truskawek była opłacalna, cena w skupach powinna wynosić minimum 7 zł za kilogram.

O zysku ze swojej pracy w tym roku rolnicy mogą zapomnieć.

- Za kilogram truskawek na skupach płacą teraz 3 zł i 4 zł - mówi pani Grażyna Kundel z gminy Łaziska. - To jest bardzo słaba cena, a rok temu było jeszcze gorzej - 2,5 i 3,5 zł - dodaje.

Ten rok nie zapowiada się ciekawie dla rolników. Najpierw był mróz do -7 stopni, pierwsze owoce przemarzły. Straty spo-

wodowane niskimi temperaturami gospodarze szacują na około 70 procent. Do końca tygodnia pracowali sami, ale czekają na pracowników z za wschodniej granicy.

- Jeszcze nie wiemy, ile oni będą chcieli za swoją pracę, może nawet pół na pół - dodaje pani Grażyna.

Pracownikom trzeba zapewnić utrzymanie, co wiąże się ze zwiększonymi kosztami m.in. za prąd czy wodę, a rok nie jest ciekawy, dużo mniej będzie samych owoców.

- Ratujemy się, wożąc owoce na giełdę. Będziemy jeździć, dopóki będzie taka możliwość. Jest tam sporo truskawek, bo akurat jest wysyp truskawek spod włókniyny i z tuneli - mówi pani Grażyna.

W poniedziałek skupy skupowały truskawkę po około 4 zł.



Krzysztof Chmiel,
rolnik z powiatu krasniewskiego

- Rolnicy chyba myślą, że cud się stanie. Jeżeli chodzi o frekwencję, myślę, że 20 osób konkretnych załatwi bardziej sprawę niż stu statystów. Protestować zamierzamy do skutku. Będą blokowane przejścia dla pieszych i dostawy do przetworni. Jeżeli będzie trzeba, to sam się położę na drodze.

Agnieszka Gołębiowska /
Agnieszka Ciekot - Hunek



Jarosław Syta,
rolnik z powiatu łukowskiego

- Przyjechaliliśmy do Opolu Lubelskiego, aby solidaryzować się z innymi rolnikami. Właściciele przetworni też solidaryzują się jako handlarze, domawiają się. Jeżeli tutaj jest cena niska, to u nas za pięć minut będzie taka sama. Oni działają przeciwko nam, taniej kupią, drożej sprzedadzą i reszta jest dla nich. A co my mamy robić? Poniżej kosztów produkcji?! To nie ma sensu. Wybraliśmy drogę walki, bo nie ma wyjścia.



Mariusz Ręćławowicz,
rolnik z powiatu łukowskiego

- Jako rolnicy mamy wszyscy jeden wspólny problem: dzieje się źle, czy to jeśli chodzi o owoce miękkie, czy branżę mleczarską, czy produkcję zbóż. Ten sam problem mamy cały czas, związany jest on z wpływem towarów z Ukrainy. Specjalizuję się w produkcji mleka, mam też 11 arów truskawek. Na razie rozdajemy je sąsiadom.

14. Święto Wina w Janowcu już za nami. Kto nie dotarł, nadrobi za miesiąc...

W miniony weekend już po raz 14 do Janowca zjechali miłośnicy wina - zarówno producenci, jak i smakosze. Wydarzenie to już na dobre wpisało się w kalendarz imprez, jakie organizowane są w murach klimatycznego jano-wieckiego zamku.

Dla odwiedzających była to doskonała okazja do poznania lokalnych winnic, skosztowania niepowtarzalnych win, ale przede wszystkim do spędzenia czasu w miłej atmosferze i w niezwykłym otoczeniu.

Tegoroczne Święto Wina rozpoczęło się o godz. 11



Dla odwiedzających była to doskonała okazja do poznania lokalnych winnic i skosztowania niepowtarzalnych win

w kościele parafialnym w Janowcu od mszy świętej w intencji winiarzy i poświęcenia win z rocznika 2023. Następnie kolorowy korowód z figurą św. Urbana, patrona winiarzy, przeszedł na zamkowy dziedzi-

niec, gdzie oficjalnie już rozpoczęło się świętowanie.

W czasie wydarzenia prezentowane były winnice Małopolskiego Przełomu Wisły, można było porozmawiać z naszymi winiarzami, a przede wszyst-

kim próbować wyprodukowanych przez nich win.

Podczas przygotowanych paneli tematycznych można było dowiedzieć się, jak zmieniało się winiarstwo w naszym województwie na przestrzeni

wieków, posmakować lokalnych produktów, a potem zrelaksować się w specjalnie zorganizowanej strefie relaksu.

Nie brakowało też warsztatów kulinarnych. Przygotowane potrawy idealnie komponowały się oczywiście z winem!

W niedzielę przewodnik oprowadził też wszystkich chętnych po Winnicy Zamkowej.

A przez cały czas trwania imprezy można było w cenie biletu zwiedzać muzealne wystawy Janowieckiego Zamku.

Ale na tym nie koniec. Już w czerwcu Zamek w Janowcu zaprasza na kolejne wydarzenie, którego głównym tematem będzie wino. Mowa o Festiwalu Dwie Winorośle, który zaplanowany jest na pierwszy weekend wakacji (22 i 23 czerwca).

Ponad 20 lat temu udało się odrestaurować i stopniowo przywrócić dawną świetność winnicom znajdującym się na skarpach Zamku w Janowcu oraz na parceli św. Rocha. Czerwcowy festiwal także pozwoli lepiej poznać historię tego miejsca oraz jego winiarskie tradycje. Wydarzenie jest częścią organizowanego w Kazimierzu Dolnym Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych oraz Festiwalu Kultury Pszczelarskiej.

- Nie przegapcie tej wyjątkowej szansy na odkrycie tajemnic zamku i jego winiarskiego dziedzictwa. Przyjdźcie i poczuć, jak tradycje odżywają na nowo w sercu Janowca - zachęcają organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

Od jakiegoś czasu w Lubartowie mówiło się nieoficjalnie, że do stanowiska sekretarza przymierzany jest Janusz Bodziacki

Sam radny wojewódzki nowym sekretarzem powiatu lubartowskiego

Nie było niespodzianki. Tego samego dnia, którego odbyła się rozmowa kwalifikacyjna, ogłoszono wyniki naboru. Szybko zdecydowano, że stanowisko sekretarza powiatu lubartowskiego zajmie Janusz Bodziacki. - Ubolewam, że nie było innych kandydatów - mówi starosta Jan Sławecki.

Jedyny chętny

Starostwo Powiatowe w Lubartowie opublikowało informację o wyniku naboru na stanowisko sekretarza powiatu.

„W wyniku otwartego i konkurencyjnego naboru zatrudniony zostanie Pan Janusz Bodziacki, zamieszkały w Firleju” - czytamy w komunikacie na biuletynie informacji publicznej.

Nie podano, ilu kandydatów zgłosiło się do naboru.

- Janusz Bodziacki był jedynym kandydatem - przyznaje Jan Sławecki, starosta powiatu lubartowskiego.

Wakat na tym stanowisku powstał po tym, jak z urzędu odszedł dotychczasowy sekretarz, Michał Rola, który wygrał wybory na wójta gminy Abramów.

Od jakiegoś czasu w Lubartowie mówiło się nieoficjalnie, że do stanowiska sekretarza przymierzany jest Janusz Bodziacki.

W przeszłości był przez dwie kadencje burmistrzem Lubartowa. Po porażce z Krzysztofem Paśnikiem w 2018 roku został dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w rządowym przez PiS Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. W tegorocznych wyborach samorządowych zdobył wystarczająco



- Zostałem poinformowany przez przedstawicieli władz powiatu, że jestem potrzebny - powiedział „Wspólnocie” po złożeniu dokumentów, a jeszcze przed rozstrzygnięciem naboru Janusz Bodziacki



Jan Sławecki
starosta

Patrząc na życiorys i doświadczenie Janusza Bodziackiego, można się było spodziewać, że będzie to silny kandydat

dużo głosów, by sięgnąć po mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego.

W związku z tym musiał zrezygnować z pracy w Urzędzie Marszałkowskim. Ostatnio w Starostwie objął stanowisko kierownika Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego, zwolnione kilka miesięcy temu przez Grzegorza Siwkę, nowego wójta gminy Firlej.

Dlaczego były burmistrz Lubartowa, a obecnie radny Sejmiku Województwa zdecydował się kandydować na stanowisko sekretarza?

- Zostałem poinformowany przez przedstawicieli władz powiatu, że jestem potrzebny. Moje

życie zawodowe też się tak ułożyło, że chcę tu wykorzystać swoje doświadczenie. Jeśli komisja mnie wybierze, to wykorzystam to ponad 35-letnie doświadczenie samorządowe w pracy na rzecz mieszkańców powiatu - uzasadnia Janusz Bodziacki.

„Silny kandydat”

- Komisja stwierdziła, że kompetentnie odpowiadał na pytania. Patrząc na jego życiorys i doświadczenie, można się było spodziewać, że będzie to silny kandydat. Ubolewam, że nie było innych kandydatów - mówi Jan Sławecki.

Starosta w rozmowie ze „Wspólnotą” tuż po pierwszej sesji Rady Powiatu przyznawał, że jest już po pierwszych rozmowach z osobą, która ma odpowiednie kompetencje do zajęcia stanowiska sekretarza. Nie chciał jednak zdradzać wtedy personaliów tej osoby.

- Chodziło o Janusza Bodziackiego. Wiedziałem, że byłby dobrym kandydatem na to stanowisko. Wiedziałem, że będzie kandydował, bo wyraził taką wolę. Nie wykluczałem jednak wtedy, że sekretarzem może zostać ktoś inny - zapewnia Jan Sławecki.

Janusz Bodziacki będzie musiał dzielić pracę sekretarza z obowiązkami radnego Sejmiku Województwa.

- To bardzo ważne stanowisko w każdym urzędzie, to jest właściwie druga osoba w urzędzie po staroście. Wśród jego zadań jest m.in. organizacja pracy urzędu - zaznacza starosta. - Sesje Sejmiku nie odbywają się tak często, to jest skumulowane z komisjami. Absencje Janusza Bodziackiego z tego powodu na pewno nie będą problemem. Ja widziałbym w tym nawet pewną szansę, bo mamy w Sejmiku osobę, która świetnie będzie znać problemy powiatu lubartowskiego i będzie mogła je przedstawić na forum wojewódzkim - dodaje Jan Sławecki.

Tymczasem Starostwo szuka kierownika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego. Dotychczas wydziałem tym kierowała Joanna Białek. Od 13 maja jest sekretarzem gminy Abramów. Termin składania dokumentów w tym naborze został zamknięty w poniedziałek, 27 maja.

Dominik Smagała

Oszust z portalu randkowego wyłudził od puławianki 180 tys. zł

A wszystko przez internetową znajomość i obietnice szybkiego zarobku, które mieszkanka powiatu puławskiego składał mężczyzna poznany w aplikacji randkowej. 35-latką straciła swoje oszczędności, a w dodatku została z pożyczkami do spłaty. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Wszystko zaczęło się w kwietniu. Wtedy 35-letnia mieszkanka powiatu puławskiego na jednym z portali randkowych poznała mężczyznę. Charlie, bo tak się przedstawił, miał być Holendrem mieszkającym w Lublinie. Aby utwierdzić ją w przekonaniu, że rzeczywiście jest zainteresowany znajomością z nią, wysyłał swoje zdjęcia. Kobieta szukała ich w internecie, ale nie znajdując, uwierzyła w szczerą intencję nowego znajomego.

Charlie proponuje zarobek

Po pewnym czasie znajomość z serwisu randkowego przeniosła się na komunikator internetowy. Charlie zaproponował 35-latkę, by spróbowała inwestycji w internecie, w kryptowaluty. Twierdził, że sam w nie inwestuje, zna się na tym i że można na tym dobrze zarobić. Nic niepodjęła, rzekłszy, że mieszka w powiecie puławskim i postanowiła spróbować i zaczęła działać na internetowych platformach finansowych, cały czas instruowana przez Holendra. To właśnie on podsyłał jej wszystkie niezbędne linki.

- 35-latką wpłacała pieniądze na specjalne konto, kupowała za nie kryptowaluty, które następnie transferowała na podany przez mężczyznę link. Otrzymała nawet informację o przyznanej nagro-

dzie, prawie 100 dolarów, co utwierdziło ją w przekonaniu, że transakcje są prawdziwe - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Naciągnięta na pożyczki

W pewnym momencie otrzymała rzekome ostrzeżenie o tym, że jej transakcje wzbudziły zainteresowanie na amerykańskiej giełdzie i będzie musiała zapłacić podatek. Kobieta, nie mając już pieniędzy, poszła do banku, aby zaciągnąć kredyt na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Już wtedy pracownica banku zasugerowała jej, że proceder, w którym uczestniczy, może być oszustwem. W tej sytuacji 35-latką pożyczyła kilkadziesiąt tysięcy złotych od znajomego i wykonała zlecone przez Holendra transakcje. Niedługo po tym dostała kolejne ostrzeżenie, z którego wynikało, że instytucje finansowe mogą wobec niej wszcząć międzynarodowe śledztwo. Znów konieczna była zapłata. Tym razem mieszkanka powiatu puławskiego wzięła pożyczkę na 100 tys. zł w innym banku, by odzyskać zainwestowane pieniądze.

- Niestety w dalszym ciągu był z tym problem, więc skontaktowała się mailowo z instytucją oferującą możliwość zarabiania na kryptowalutach, gdzie dowiedziała się, że strona internetowa, na której wykonywała operacje, została sfalszowana - mówi kom. Rejn-Kozak.

Wtedy postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania, a oprócz tego poinformowała o tym swojego znajomego. Holender przestał odpisywać na jej wiadomości i kontakt z nim się urwał. Kobieta uświadomiła sobie, że została oszukana i straciła ponad 180 tys. zł.

Marta Pietroni

Myślała, że pomaga córce. Seniorka oszukana „na wypadek”

86-letnia mieszkanka Puław straciła 20 tys. zł. Przestępcy wmówili jej, że jej córka spowodowała poważny wypadek i wyłudziła od niej pieniądze.

Do oszustwa doszło w minionym tygodniu. Na telefon stacjonarny starszej pani zadzwoniła kobieta i przekazała, że jej córka spowodowała groźny wypadek, w którym poważne obrażenia odniosła pasażerka. Chwilę później do rozmowy dołączyła druga kobieta, która zmienionym głosem niewyraźnie powie-

działa „mamo to ja”. 86-latkę zdziwiła się brzmieniem głosu córki, na co ta wyjaśniła, że to przez uraz nosa, którego sama doznała. Dalej seniorka usłyszała, że „winowajczyni” wypadku potrzebuje pieniędzy, żeby nie pójść do więzienia. - Chciała 80 tysięcy złotych. Starsza pani stwierdziła, że nie ma

tych oszczędności, że może jej przekazać nieco ponad 20 tysięcy złotych. Falszywa „córka” zgodziła się na takie rozwiązanie i poinstruowała matkę, że po pieniądzu przyjedzie kurier. W nerwach seniorka nie zwróciła uwagi na to, że kobieta zapytała ją o adres, podczas gdy jej prawdziwa córka doskona-

le wie, gdzie mieszka matka - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Rzeczywiście w niedługim czasie w mieszkaniu puławianki pojawił się niski mężczyzna w masce i odebrał pieniądze. Po jego wyjściu kobieta, która zadzwoniła do seniorki, za-

kończyła połączenie. Tego samego dnia wieczorem, jak zawsze, zadzwoniła prawdziwa córka. Wtedy wyszło na jaw, że matka padła ofiarą oszustów. Kobiety zgłosiły sprawę na policję.

Marta Pietroni

Śledztwo trwało wiele miesięcy. Zadaniem Prokuratury było ustalenie autorów wpisów

Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie komentarzy pod artykułami o lubartowskim prominencie. Poprzednie władze powiatu wzywały ją do „skutecznych działań”

POWIAT LUBARTOWSKI: Śledczy stwierdzili, że nie są w stanie ustalić, kto pisał komentarze wobec jednego z prominentów z Zarządu Powiatu pod internetowymi artykułami „Wspólnoty Lubartowskiej”. Nawet mając ustalone adresy IP.

Prominent ze Starostwa Powiatowego poczuł się dotknięty z powodu wpisów i komentarzy w internecie, pod artykułami „Wspólnoty”. Dlatego złożył doniesienie do lubartowskiej prokuratury. Do naszej redakcji wpłynął wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubartowie o wydanie danych umożliwiających identyfikację autorów komentarzy pod artykułami na naszej stronie internetowej.

Sąd stanął po stronie „Wspólnoty”

W odróżnieniu od dotychczasowych wniosków organów ścigania w podobnych sprawach, tym razem żądanie dotyczyło autorów wszystkich wpisów pod wskazanymi arty-



Krzysztof Sokół
p.o. prokuratora rejonowego w Lubartowie
Adres IP identyfikuje osobę, na którą zarejestrowane dane łącze. Nie oznacza to jednak, że z danego łącza korzysta tylko jedna osoba

kułami, również tych neutralnych czy niemających żadnych cech naruszenia czyichś dóbr osobistych. „Wspólnota” zaskarżyła decyzję prokuratury do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Ten uchylił postanowienie prokuratury i wytknął, że powinna ona wskazać konkretne wpisy pod tekstem, bo część z nich nie może być uznana za zniesławiające.

Przesłuchiwali świadków

Śledztwo trwało wiele miesięcy. Zadaniem Prokuratury było ustalenie autorów wpisów. Jeszcze w lutym pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” o tym, że ustaleniu świadkowie zostali wezwani na przesłuchania.

- To osoby ustalone przez adresy IP, ale to nie przesądza

jeszcze, że to te konkretne osoby dokonywały wpisów. Sytuacje mogą być bardzo różne. Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów. Tych adresów IP do ustalenia było kilkadziesiąt - mówił nam wówczas Krzysztof Maryńczak, ówczesny prokurator rejonowy w Lubartowie.

Koniec śledztwa

W maju śledztwo zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy. - Adres IP identyfikuje osobę, na którą zarejestrowane dane łącze. Nie oznacza to jednak, że z danego łącza korzysta tylko jedna osoba. To może być adres IP publiczny, służbowy w ramach firmy czy też domowy, z którego korzystają

wszyscy domownicy. Nie ustalono fizycznie osób, które pisały wskazane komentarze - wyjaśnia Krzysztof Sokół, p.o. prokuratora rejonowego w Lubartowie. Na decyzję prokuratora wpłynęło zażalenie złożone przez pokrzywdzonego.

- Jest procedowane. W najbliższych dniach prokurator zdecyduje, czy zostanie ono uwzględnione, czy przekazane do Sądu Rejonowego w Lubartowie celem rozpoznania - zaznacza prokurator Krzysztof Sokół.

Zarząd apelował do śledczych

Gdyby lubartowska Prokuratura ustaliła, kto wypisywał obraźliwe komentarze, autor zawiadomienia dowiedziałby się, wobec kogo kierować sprawę do sądu. Oskarżanie o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego

z oskarżenia publicznego. Poprzedni Zarząd Powiatu odnosił się publicznie do sprawy internetowych komentarzy jesienią ub.r. Było to stanowisko „w sprawie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w przestrzeni publicznej”, podjęte w formie uchwały przez czterech z pięciu członków Zarządu. Nie podpisał się pod nim nieobecny wówczas w urzędzie Tomasz Marzęda. Starosta przyznał później „Wspólnocie”, że głosowałby przeciw przyjęciu takiego dokumentu, bo sprawa wykracza poza kompetencje Zarządu Powiatu.

W stanowisku przedstawiciele władz powiatu m.in. zwrócili się z apelem do śledczych. „Zarząd Powiatu w Lubartowie wzywa organy ścigania do podejmowania skutecznych działań prowadzących do postawienia osób rozpowszechniających w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje przed sądem powszechnym” - brzmiał dokument.

Dominik Smagała

Policja ma nowego komendanta. Jednostkę obejmuje drugi raz



Po czterech latach dowodzenia z Komendą Miejską Policji w Białej Podlaskiej oraz z policyjnym mundurem pożegnał się Komendant Miejski Policji w Białej Podlaskiej insp. Wojciech Czapla. Jego miejsce zajął insp. Andrzej Antoniewski. Antoniewski służył w policyjnym mundurze pełni od 1998 roku. Zna specyfikę pracy w białskiej jednostce, gdyż przez dwa lata pełnił funkcję Zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej, po czym objął stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Lubartowie.

Joanna Niecko

Jakub będzie grał na niebieskich boiskach

Smutne wiadomości z obozu Laskowii Baranów. Nie żyje jeden z zawodników ekipy występującej w Klasie B.

Do Pana odszedł Jakub Jędras. Podopieczny Piotra Szymanka miał 22 lata. Swoją przygodę z piłką zaczynał w drużynie młodzieżowej Żyrzyniaka Żyrzyn. Przez wiele sezonów reprezentował Laskówię, z roczną przerwą na grę w Gigancie Przytoczno.

W tym sezonie wystąpił w trzech meczach. W rundzie jesiennej pojawiał się na ostatnie minuty meczów, ale i tak zdołał zdobyć dwie bramki. Co ciekawe, za każdym razem trafiał do siatki w 87. minucie.

- Trudno pogodzić się z jego odejściem. Znałem Kubę od dziecka. Jego tata to mój dobry znajomy. Nie mogę uwierzyć, że nie zobaczę jego uśmiechu. Nie porozmawiamy - mówi Piotr Szymanek.

Jak przynajmniej szkoleniowiec Laskowii, Kuba był jednym z tych, który występował w zespole od początku istnienia. - Razem graliśmy w Gigancie Przytoczno, a następnie przenieśliśmy się do ekipy



Jakub miał zaledwie 22 lata. Jego hobby była piłka nożna. Występował w Laskowii Baranów

z naszej miejscowości. Strzelał sporo bramek. Pamiętam mecze, kiedy potrafił strzelić pięć goli. Było takie spotkanie, gdy zanotował cztery bramki, a ja zaliczyłem trzy asysty. Kuba był walecznym, dobrze wyszkolonym zawodnikiem ofensywnym. Przykładał się do swoich obowiązków - dodaje. Szymanek nie może pogodzić się z odejściem swojego młodszego podopiecznego, a zarazem kolegi. - Byliśmy niemal sąsiadami.

Nasze domy rodzinne dzieliło może sto metrów, może trochę mniej. Jadąc na trening czy mecz rowerem często zatrzymywałem obok jego domu. Zawsze był czas na rozmowę, żarty. Szliśmy razem na nasz obiekt. Nie wierzę. Odszedł młody chłopak. Przed nim było całe życie - kończy ze łzami w oczach.

Bliskim składamy wyrazy współczucia.

mp

Już dwie rozprawy odwołane. Napadała na banki, teraz czeka na proces

Proces Anny A. miał ruszyć miesiąc temu, ale do tej pory nie odbyła się żadna rozprawa. Kobieta jest oskarżona o dokonanie napadów na banki w Kurowie i Puławach i zrabowanie sporej sumy pieniędzy. To 36-letnia matka, która w czasie zdarzeń była w zaawansowanej ciąży.



Anna A. niedługo cieszyła się łupami, bo już dzień po drugim napadzie była w rękach policji

O tej sprawie kilka miesięcy temu głośno było w całej Polsce. Na przełomie października i listopada ub.r. kobieta dokonała dwóch zuchwałych napadów na banki w Kurowie i Puławach. Napastniczka była zamaskowana, a personel banków terroryzowała nożem. Dla pokrzywdzonych pracowniczek napady kończyły się na szczęście stosunkowo niedużymi obrażeniami - złamanym palcem w wyniku szarpaniny czy niewielką raną na szyi w efekcie przyłożenia do niej ostrza noża. Przestępczyni ukradła w ten sposób w sumie 55,8 tys. zł.

Anna A. niedługo cieszyła się łupami, bo już dzień po drugim napadzie była w rękach policji.

Napastniczką była 36-letnia mieszkanka małej wsi w powiecie puławskim. Okazało się, że kobieta jest w ósmym miesiącu ciąży, a w domu ma jeszcze dwójkę nastoletnich dzieci. W piwnicy jej domu policjanci znaleźli walizkę z pieniędzmi. Było w niej 21,3 tys. zł. Część zrabowanej kasy kobieta zdołała już wydać. Jak przyznała podczas przesłuchania, zapłaciła nimi za... materiały budowlane do budowy domu. Postawiono jej zarzuty rozbójów oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu pracowniczek banków. Anna A. przyznała się i złożyła

obszerne wyjaśnienia. Śledczym powiedziała, że motywem jej działania była zła sytuacja materialna. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Wyznaczono już dwie daty początku procesu. Najpierw w kwietniu, a potem w maju. W obu przypadkach rozprawy się nie odbyły. Wskazywano na brak możliwości doprowadzenia oskarżonej z aresztu. Nowy termin rozprawy wyznaczono na początek czerwca. Sprawca rozbój z użyciem noża podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech.

Dominik Smagała

Rok temu odszedł Riad Haidar. Nigdy nie zostawiał nikogo w potrzebie

25 maja 2023 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Riad Haidar, poseł na sejm RP, neonatolog, szef sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy w Białej Podlaskiej. Setki osób żegnają wybitnego białczanina. - Nasze miasto, Polska i my płacemy. Riad, zostaniesz w naszych sercach na zawsze - piszą znajomi i przyjaciele.

Pożegnanie doktora

Na profilach facebookowych białczan, przyjaciół doktora i samorządowców pojawiło się mnóstwo wpisów pożegnalnych.

Doktora Haidara pożegnał również szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Jerzy Owsiak.

- Oddział, który prowadził w szpitalu, był jednym z pierwszych, któremu nadaliśmy imię WOŚP. Pełen energii, niezwykle łączący wszystkich i wszystko. Z wielką przyjemnością słuchaliśmy jego pomysłów, a potem pomagaliśmy mu je zrealizować. To nie tylko intensywna terapia noworodka, ale także właśnie w Białej Podlaskiej powstał pierwszy dzienny oddział dla pacjentów geriatrycznych - napisał Owsiak.



O śmierci doktora Riada Haidara poinformowano na jego facebookowej stronie internetowej rano, 25 maja. - Szanowni Państwo, z wielką przykrością i żalem informujemy, że dziś rano po długiej walce z chorobą odszedł Doktor Riad Haidar, Poseł na Sejm RP - mogliśmy przeczytać w krótkim komunikacie

Grzegorz Wróblewski, mieszkaniec Terespolu, poznał z żoną Riada Haidara w grudniu 2015 roku. Wtedy w białskim szpitalu urodził się ich syn, Michał. Było to 20 grudnia ok. godz. 22. Chłopczyk ważył 1023 g, przyszedł na świat w 27 tygodniu ciąży.

- Byliśmy bardzo przerażeni, bo zdawaliśmy sobie sprawę, co oznacza tak wczesny poród. Jedną z informacji,

którą dostałem od lekarzy, była ta, że dr Haidar jest już powiadomiony, a jego zespół przygotowany do ratowania życia dziecka. Faktycznie, zespół z neonatologii natychmiast zajął się dzieckiem i jego diagnostyką - opowiada.

Ciepło i zrozumienie

Następnego dnia rano rodzice Michałka poszli do

gabinetu ordynatora Haidara z myślami, że może syna należy przetransportować do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

- Dr Haidar okazał się bardzo ciepłym, empatycznym człowiekiem. Bardzo rzeczowo wytłumaczył nam stan zdrowia dziecka i przeciwwskazania do takiej decyzji. W jego słowach widziałem nadzieję, że będzie dobrze, a w jego oczach pełne

zrozumienie dla naszych obaw - wspomina pan Grzegorz.

Michał został na oddziale w Białej Podlaskiej, spędził tam 50 dni w inkubatorze pod aparaturą.

- W trakcie hospitalizacji wielokrotnie spotykaliśmy się z dr. Haidarem przy inkubatorze i zawsze swoją rozmową dawał nam nadzieję. Cierpliwie tłumaczył wszystkie procedury medyczne i pozwalał

na zrozumienie tego, z czym musimy się mierzyć. Nigdy nie odmówił rozmowy, pomimo licznych obowiązków zawodowych i wynikających z działalności społecznej - dodaje pan Grzegorz.

Gdy już wypisał syna z oddziału, sam załatwił Michałowi miejsce w Centrum Zdrowia Dziecka, by zrobić dodatkowe badania, których nie można było wykonać w Białej Podlaskiej.

Szacunek i uznanie

- O profesjonalizmie Doktora świadczy też fakt, jaki zespół stworzył. Wszyscy lekarze i pielęgniarki byli tak samo życzliwi i empatyczni, jak on. Często słyszeliśmy, jak personel mówił o nim „szef”, ale nie z przekąsem, lecz z szacunkiem - wspomina.

Dodaje: - To wielka strata, że nie pozwolono mu kontynuować pracy w Białej, bo podczas pobytu w Centrum Zdrowia Dziecka, gdy mówiliśmy, że syn urodził się właśnie w Białej i był u dr. Haidara, to mówiono nam, że chłopczyk miał wielkie szczęście, że na niego trafił. I mówili to profesorowie w CZD. Jest nam bardzo smutno, że „odszedł do wieczności”, ale niech będzie pocieszeniem dla rodziny fakt, że „nie wysztek umarł”. Pamięć o nim jako dobrym lekarzu i wspianiałym człowieku będzie żyła wiecznie w nas i naszym dziecku.

mp

Wspomnienie przyjaciela Riada - Adama Wiczuka

Mimo wielu krzywd nigdy nie życzyłeś nikomu źle

To był ciężki rok - najtrudniejszy z trudnych. Myślałem, że z każdą chwilą będzie łatwiej, spokojniej. Ale jest inaczej. Riad, tak bardzo Ciebie tu wśród nas brakuje.

Nie zapominałem o żadnej złożonej Ci obietnicy. Nie wszystko się udało załatwić, ale Twoim wzorem idziemy przez życie z podniesionym czołem i bez względu na wszystko honor jest na pierwszym miejscu.

Drogi Przyjacielu,

Nie znam nikogo, prócz Ciebie, kto zamieszkał w sercach tak wielu osób. Tysiące przyszły oddać Ci hołd oraz w chwili



Adam Wiczuk wraz z Riadem Haidarem. Jak przyznaje białczanin, codziennie brakuje wielkiego człowieka

zadumy podziękować za dobro, które od Ciebie otrzymały. Obecność każdego z nas, każda myśl i smutek, który nas ogarnia,

jest wyrazem wdzięczności i miłości. Nigdy nie odpoczywałeś, nie miałeś na to czasu i miejsca w kalendarzu. Każdą chwilę wy-

pełniałeś innymi osobami. Zawsze podkreślałeś, że jesteś najpierw lekarzem i sprawy Twoich małych pacjentów były najważniejsze. Dzięki pracy Twych rąk dziesiątki tysięcy rodzin mogą cieszyć się pięknym życiem.

Nigdy nikogo nie odrzuciłeś, nie odmówiłeś nikomu pomocy. Swoim życiem dawałeś przykład, jak z dumą, honorem i podniesioną głową iść przed siebie. Wskazywałeś drogę wszystkim, których los do Ciebie zbliżył. Mimo wielu krzywd nigdy nie życzyłeś nikomu źle. Zawsze szukałeś w drugim człowieku dobra, które próbowałeś rozpałić. Znajdowałeś to, co ludzi łączy, a nie dzieli. Osiągnąłeś wszystko to, o czym marzyłeś. Teraz my osiągniemy wszystko to, do czego nas

przygotowywałeś, motywowałeś i chciałeś, byśmy osiągnęli. Będziesz z nas dumny. Nikt nie będzie w stanie Ci dorównać, ale każdy zrobi wszystko, by Cię nie zawieść.

Pamiętam i zawsze będę pamiętał każde Twoje słowo, każdy gest. Każda chwila była jedną wielką lekcją, dziś stają się niepisany testament, który należy wypełnić. Nigdy się nie żegnaliśmy, bo zawsze mieliśmy zaplanowany każdy kolejny dzień. Dziś, mimo że nie ma Cię fizycznie wśród nas, wiem, że dalej będziesz podpowiadał rozwiązania i wskazywał drogę. Wierzę, że jesteś. Szukam odpowiedzi na pytanie, dlaczego i nie umiem na nie odpowiedzieć. Pierwszy raz nie znajduję rozwiązania, nie rozumiem, ale

wierzę, że tak - jak w każdym Twoim planie - i w tym napisanym dla Ciebie jest niedostrzegalny jeszcze dla nas sens.

Byłeś, jesteś i będziesz wzorem i inspiracją dla pokoleń. Moja Nadia mówi, że zostanie Panią Doktor, tak jak Ty i będzie pomagać innym, Mikołaj obiecuje, że będzie zdobywał najpiękniejsze bramki w reprezentacji, a pierwsza z nich będzie dla Ciebie.

Nie martw się o nic, Ania jak zawsze wszystkiego dopilnuje, a ja będę codziennie, tęskniąc, patrzył w niebo i nigdy o Tobie nie zapomnę. Wiem, że jesteś i będziesz tu z nami, bo nigdy nie zostawiłeś nikogo w potrzebie.

Kocham Cię. Adaś

mp

REG

Witamy na świecie!

Lenka Szczepaniuk z tatą, Brzeźnica Bychawska Kolonia, gm. Niedźwiada,
ur. 21 maja, g. 11:38,
3310 g, 50 cm
Rodzice: Ilona i Jakub (na zdjęciu)

Hania Przybystawska z tatą, Wola Skromowska, gm. Firlej
ur. 24 maja, g. 3:25,
3960 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Robert (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Krzys (5 lat), Zuzia (3 lata)

Kornel Piotr Pykacz z tatą, Dobrynka, pow. bialski
ur. 23 maja, g. 10:53,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł (na zdjęciu)

Milena Grochowiec, Kobylany, pow. łosicki
ur. 22 maja, g. 17:28, 3590 g, 58 cm
Rodzice: Martyna i Mateusz
Rodzeństwo: Malwina (1,5 r.)

Krzys Sowiński, Wola Skromowska, gm. Firlej
ur. 23 maja, g. 12:25, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Kamil

Filip Kułak, Kock, pow. lubartowski
ur. 24 maja, 3660 g, 55 cm
Rodzice: Kinga i Patryk

Zosia Karolak, Radzyń Podlaski
ur. 22 maja, g. 12:40, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Karolina i Michał
Brat: Jasio (6 lat)

Nataniel Mróz, Witaniów, k. Łęcznej
ur. 21 maja, g. 18:42, 3320 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Michał
Rodzeństwo: Sylwia (26 lat), Samanta (23 lata)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl

2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641

3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Baron, Damian Kaczmarek, Czosnówka gm. Biała Podlaska

Śnieżek, Liliana Gwizdek, Baranówka

Luczek, Magdalena Rozwadowska, Dminin

Lunka, Katarzyna Walkowiak, Łęczna

Odi, Iga i Krzysztof Dejniak, Trzcianki

Luna, Gabriela Kowalska, Kazimierz Dolny

Lucky, Wiktoria Łukasik, Kajetanówka

Oskar i Szoka, Kajetan Gryczka, Poważe

Felka, Karolina Pochwatka, Michałówka

REG

eprasa.pl 69aa791cc1

Lachertowie z Ciechanek - biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. II)

Od dworku bez kanalizacji do wielkiej architektury

W historii Lachertów z Ciechanek jest wszystko. Jest syn ubogiej warszawskiej krawcowej, który dochodzi w carskiej Moskwie do wielkiej fortuny. Życie ziemiańskie, wielki biznes, działalność społeczna i bieda stalinowskiej Polski. Jest własnoręczne dojenie krów i wielka architektura. A jej centrum jest nadzwyczajnej urody pięknie niedawno odnowiony dwór w Ciechankach.

Wacław Lachert urodził się w rodzinie inteligenckiej na Wołyniu. Po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie matka utrzymywała ją, prowadząc niewielki zakład krawiecki i ucząc francuskiego. Wystarczyło to jednak, żeby zdolny i pracowity młodzieniec ukończył szkołę średnią i studia w Szkole Handlowej Kronenberga. Podjął pracę biurową w fabryce braci Prochorowów, gdzie przeszedł całą drogę - od najniższego szczebla do głównego dyrektora całej, ogromnej nie tylko na ówczesne czasy, korporacji. Kiedy odszedł z posady w 1916 roku, otrzymał odprawę w wysokości miliona rubli. Był już w tym czasie człowiekiem bardzo zamożnym, inwestującym w grunty na Syberii oraz pola roponośne nad Morzem Kaspijskim.

Polskie obowiązki w Moskwie

Mimo że karierę robił w carskiej Rosji i tam mieszkał razem z całą rodziną, Lachert nigdy nie pozwolił na osłabienie swojej polskiej tożsamości. Jego krąg rodzinny i towarzyski stanowili w Komitecie większości Polacy. Po wybuchu wojny jego mieszkanie stało się jednym z centrów spotkań. Warto tu zaznaczyć, że zarówno arystokracja, jak i elity finansowe w tym czasie znakomicie zdawały egzamin nie tylko z patriotyzmu, ale i wrażliwości. Na wsparcie albo opiekę liczyć mogli nie tylko ludzie od dłuższego czasu funkcjonujący w Rosji, ale też np. ubodzy chłopcy z nadbużańskich wiosek, którzy w liczbie ok. 2 mln w sierpniu 1915 roku w panice rzucili się w głąb Imperium, uciekając przed wojskami Niemiec i Austro-Węgier (tzw. bieżnięstwo). Lachert angażował się w działania Towarzystwa Gimnastycz-



Dworek w Ciechankach był pierwszą realizacją Bogdana Lacherta. W kolejnych latach wspólnie z Józefem Szanajcą stworzą duet, który pchnie polską architekturę na nowe tory

nego Sokół, wspierał organizację skautową będącą prekursorem późniejszego harcerstwa oraz kierował Polskim Komitetem Pomocy Jeńcom Wojennym.

Został nawet Goya

Po tzw. rewolucji październikowej Lachert doskonale rozumiał, że jego rosyjski majątek jest nie do skapitalizowania i wyprowadzenia. Sam, podobnie jak wielu innych z jego sfery, znalazł się w areszcie domowym i z największym trudem wyostał się do Polski. W Moskwie zostawili też mnóstwo cennych ruchomości, m.in. oryginalny obraz Goi przywieziony kiedyś z podróży Lachertowi przez niezwykle ceniącego go Prochorowa.

Ciechanki przed Lachertami

Ciechanki należały wcześniej do klucza dóbr Łańcuchów. Okolica przeżywała swój złoty wiek. W niedalekich Milejowie i Jaszczowie swój majątek, w oparciu o przemysłaną politykę zarządzania rolnego pomnażali Rostworowscy. O okolicznościach nabycia majątku pisze p. Ewa Leśniewska: *Wacław Lachert kupuje go z całym martwym i żywym inwentarzem w 1910 roku. Kiedy rok później całą rodziną przyjeżdżają do kupionego majątku, posiadłość robi na nich ogromne wrażenie. Impozujący 10-hektarowy park, a w nim rzadkie egzotyczne drzewa: mimozy, penukowce, kasztanowce czerwone. Za prawie 600 hektarów żywej ziemi, nadwieprzań-*

Połowę ze swojej milionowej odprawy w koncernie Prochorowa Lachert przekazał na zakup materiałów na ubrania dla dzieci polskich uchodźców w Rosji

skich łąk i lasów nowy właściciel zapłacił 132 tysiące rubli, to tyle, co cztery moskiewskie pensje prezesa Lacherta. Na terenie majątku znajdował się niezbyt stary parterowy, drewniany dwór z dziewięcioma pokojami oraz rządówka, również drewniana, przekornie nazywana „Białym Pałacem”. Przez cały okres I wojny właściciele nie bywali jednak w majątku. Brak nadzoru „pańskiego oka”, zbytne zaufanie do rządcy (którego głównym atutem był fakt, że kiedyś z Lachertem chodził do szkoły) i bliskość frontu sprawiły, że po powrocie w 1918 roku ujrzano „obraz nędzy i rozpacz”. Wyrazistym symbolem może być fakt, że fortepian i kredens odnaleziono w poniemieckim okopie.

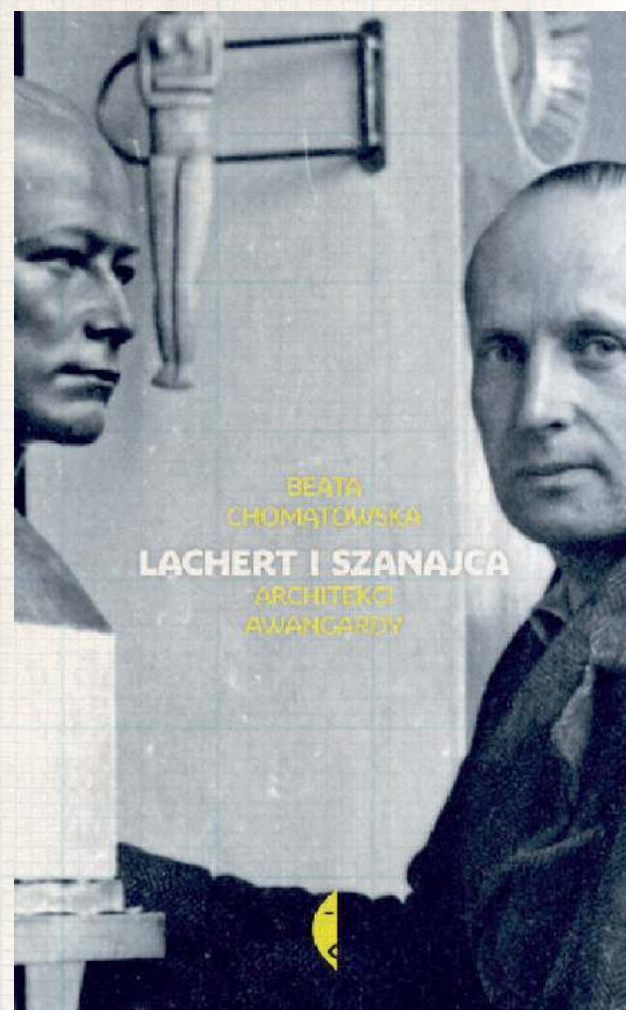
Między Ciechankami, Lublinem i Warszawą

Część gospodarcza pod okiem rządcy Tomaszewskiego dość szybko zaczęła przynosić dochody. Jedną z pierwszych inwestycji była budowa mieszkań dla pracowników majątku, zaraz po niej poszła budowa stajni, obór, owczarni i pozostałych, niezbędnych zabudowań gospodarczych. Oddzielnym problemem była kwestia budowy odpowiedniego do statusu społecznego domostwa. Tutaj, jak się wydaje, potrzebny był pewien namysł. Pani Wanda częściej przebywała

w Lublinie, doglądając edukacji potomstwa, Wacław zaś podjął służbę państwową. Przyjął propozycję ministra aprowizacji Antoniego Mińkiewicza i został dyrektorem Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby. Gospodarka i sieci dostaw odbudowywanego państwa były naturalnie w fatalnym stanie, bardzo wiele towarów trzeba było importować przez Gdańsk. Kompetencje Lacherta były na wagę złota, ze swojej roli wywiązywał się znakomicie. Przez kolejnych siedem lat życie właścicieli Ciechanek skoncentrowane było w Warszawie, gdzie Wacław kierował bądź sprawował nadzór nad wieloma gospodarczymi przedsięwzięciami. W Ciechankach bywali okazjonalnie, przy okazji świąt i rodzinnych uroczystości.

Wschodząca gwiazda architektury

Być może też czekano, aż do roli samodzielnego projektanta dojrzeje najstarszy syn, Bohdan Kazimierz (ur. 1900 w Moskwie). Droga młodzieńca do zostania wybitnym architektem nie była oczywista i usłana różami. Po przyjeździe z rodzicami do Polski najpierw podjął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, potem zgłosił się na ochotnika do 2 Pułku Ułanów.



W 2015 roku nakładem Wydawnictwa Czarne ukazała się wspólna biografia Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcy, opisująca kilkunastoletnią przyjaźń dwóch twórców uznawanych za najbardziej awangardowych architektów swojego pokolenia

Wacław Lachert od młodzieńczych lat przejawiał szczególną zaradność i zmysł do interesów. Żeby wspomóc, kiepsko prosperującą po śmierci ojca rodzinę, już jako uczeń handlował jabłkami oraz - niezbędnymi zwłaszcza aptekarzom - larwami mrówek

W czasie wojny z bolszewikami dostał się do niewoli, z której wrócił wykupiony przez znajomego rosyjskie realia ojca dopiero jesienią 1921 roku. Tym razem udało mu się podjąć naukę na wymarzonej architekturze, z przyszłością prawnika rozstał się bez żalu. Można przyjąć, że pierwszym impulsem intelektualnym i artystycznym było zwiedzenie paryskiej wystawy dzieł Le Corbusiera, która z pewnością mocno ukierunkowała go w kierunku modernizmu. W czasie studiów jego mentorem był profesor Rudolf Świerczyński. ...Był jednym z najistotniejszych dydaktyków warszawskiej szkoły architektury ukazującym studentom rodzime budownictwo jako atrakcyjne źródło inspiracji architektonicznej oraz łączenia jej z najnowszymi wówczas koncepcjami architektonicznymi,

czyli modernizmem. Już wtedy w młodym Bohdanie zaczęły kształtować się idee i poglądy na kształtowanie przestrzeni poprzez architekturę, jakie stworzyły go jako jednego z należącego do awangardy architektów. Projekt dworu był nie tylko skończonym wykonaniem z dbałością o detale dziełem, podporządkowanym funkcji, jaką miał pełnić, czyli rodzinnego domu sprzyjającego cementowaniu wartości rodzinnych, a także dającym możliwość intymności z drugiej strony zaprojektowanego w poszanowaniu wątków ziemiańskiej architektonicznej tradycji... - pisze pani Ewa Lachert-Strzykowska.

Misję zaprojektowania rodzinnej rezydencji Mieczysław otrzymał w 1924 roku, jeszcze jako student.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG



Sekrety Kazimierza Dolnego: Kto się błąka po zamkowych murach?

Część z nich w swojej książce opisała Hanna Pawłowska. A podczas spotkania w kazimierskim Domu Dziennikarza zdradziła jeszcze jeden sekret - jak wyglądała praca nad publikacją.

W środę, 15 maja mieszkańcy Kazimierza Dolnego mieli okazję spotkać się z autorką książki pt. „Sekrety Kazimierza Dolnego” - Hanną Pawłowską.

Było to już drugie spotkanie z autorką w Kazimierzu, pierwsze - przedpremierowe - odbyło się 9 maja.

Jak powstała książka o Kazimierzu

- My, twórcy książki, cieszymy się z solidnie wykonanej pracy, która owocuje bardzo pozytywnymi opiniami o niej tych, którzy już zdążyli ją przeczytać - mówi autorka. - Mieszkańcy miasta powinni czuć satysfakcję, bo oto jest kolejna publikacja o Kazimierzu, która podkreśla ważną rolę tego miasta na mapie Polski - dodaje.

W Domu Dziennikarza Hanna Pawłowska opowiedziała o swojej pracy nad książką, o ludziach, których poznała i spotkała podczas pisania. Zdradziła także kilka ciekawostek technicznych z pracy nad książką.

- Duże miasta mają dużo sekretów, a te mniejsze miasta mają sekretów mniej. Kazimierz Dolny jest ewenementem - to najmniejsze, jak dotychczas, miasto w Polsce, które ma swoje indywidualne „Sekrety” - wspomina autorka. - Z tego też powodu moja praca nad książką była potężnym wyzwaniem. Miałam bowiem napisać książkę o Kazimierzu o takiej samej objętości, jak ktoś napisał o Wrocławiu, czy Krakowie - dodaje.

Ale to nie wszystko. Samo wydawnictwo także postawiło Hannie Pawłowskiej pewne warunki.

- Każde zdanie w tej książce musiało być solidnie udokumentowane. Fakty, fakty i jeszcze raz fakty. Musiałam wykonać potężną pracę dokumentacyjną, żeby zebrać materiały do tej książki - podkreśla autorka.



Po dedykację autorki ustawiła się kolejna czytelników

Kolejnym warunkiem było to, żeby te fakty układały się w opowieści ciekawe, intrygujące, niebanalne i wciągające.

- Tutaj musiałam wykonać olbrzymią pracę intelektualną, żeby rzeczywiście wykrzesać z tych suchych faktów fascynujące historie, żeby czytelnikowi czytało się łatwo, lekko i przyjemnie - dodaje Pawłowska.

Pomogli pasjonaci i miłośnicy swojej małej ojczyzny

Podczas spotkania w Kazimierzu Dolnym autorka dziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do powstania książki.

- Ta książka nigdy by nie powstała, gdyby nie to, że w Kazimierzu istnieje duża grupa ludzi, lokalnych patriotów, pasjonatów lokalnej historii. Myslę tutaj głównie o „Brulionie Kazimierskim” - mówi Hanna Pawłowska, dodając, że nie ma w Polsce drugiego tak małego miasta, które by miało swój własny periodyk wydawany w takiej objętości i na takim poziomie merytorycznym i edytorskim. Było to dla niej źródło materiałów historycznych, naukowych, ale przede wszystkim wspomnieniowych, które wykorzystane zostały w książce.

Podczas pisania książki autorka korzystała również z informacji znajdujących się na stronie internetowej kazimierzdolnym.pl, były to zwłaszcza informacje historyczne.

- Stronę prowadzi pani Bożena Gałuszewska, która jest także tłumaczką z języka angielskiego. Gdyby nie jej tłumaczenie (...) nie powstałby rozdział o katastrofie promu

na Wiśle w 1916 r. - wyznaje pani Hanna.

I dodaje, że wydarzenie znała jedynie z bardzo lakonicznych notatek prasowych, a te w żaden sposób nie rozwijały się w rozdział.

Skarbiec wycinków prasowych

W Bibliotece Publicznej w Kazimierzu Dolnym pani Hanna znalazła coś bardzo ciekawego i zaskakującego.

- Byłam w różnych bibliotekach, ale to, co znalazłam w tej bibliotece, to mnie zaskoczyło. Tam ktoś od wielu lat z dużym zaangażowaniem wycina nożyczkami nawet najmniejsze notatki prasowe dotyczące Kazimierza i składa je w teczkach - opowiada.

Teczki te okazały się bardzo pomocne, zwłaszcza te zawierające wycinki z lat 70. i 80.

Nieocenione były wspomnienia mieszkańców miasteczka

Do powstania książki przyczyniły się także rozmowy autorki z Joanną Lenkiewicz-Kozłowską o jej rodzinnych tradycjach gastronomicznych, co wzbogaciło rozdział o polsko - żydowskich tradycjach kulinarnych w Kazimierzu.

A rozdział o kazimierskich wiatrakach powstał dzięki współpracy autorki z właścicielem jedynego w okolicy Kazimierza wiatraka znajdującego się w Mięćmierzu, Ryszardem Dziadoszem.

- Przegadaliśmy w jego wiatraku przy herbatce wiele godzin, żeby mógł powstać rozdział pt. „A jednak się kręci” - wspomina Hanna Pawłowska.

Jeszcze jedna okazja do świętowania

W książce opisany został także kazimierski Dom Dziennikarza, w którym odbyło się spotkanie z autorką. Sam budynek budził wielkie kontrowersje w trakcie budowy i tuż po jej zakończeniu. Obecnie jest on już integralną częścią nadwiślańskiego miasteczka.

- Tak się składa, że ten obiekt w tym roku obchodzi 60-lecie swojego istnienia, co odkryłam, pisząc rozdział „Tu się działo, tu się balowało” - mówi pani Hanna.

W czasie tych 60 lat przez Dom Dziennikarza przewinęło się wielu gości, a byli wśród nich ludzie znani, popularni, wielkie osobistości. Dlatego też z okazji 60-lecia działalności Domu Dziennikarza odsłonięta została galeria portretów fotograficznych dawnych bywalców tego miejsca. Obecnie jest ona skromna, ale z czasem - jak zapewnia dyrektor Domu Dziennikarza, Dariusz Popławski - będzie się ona rozrastała. Uroczyste odsłonił ją redaktor Stanisław Wojnarowicz, przewodniczący Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, który powiedział również kilka słów o historii budynku.

Spotkanie uświetnił występ młodego wokalisty, Jakuba Rogali. Jak sam o sobie mówi, śpiewa, odkąd nauczył się mówić.

Po części oficjalnej można było dostać dedykację od autorki, a także porozmawiać z nią przy kawie.



Hanna Pawłowska urodziła się w 1955 r. w Puławach, tam też ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. księcia A. J. Czartoryskiego. Później studiowała filologię klasyczną i pedagogikę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studiując, pracowała w Studenckim Radiu Centrum oraz w redakcji „Głosu Uczelni”. Była prezeską Klubu Dziennikarzy Studenckich UMK, a także członkinią Ogólnopolskiej Rady Studenckiego Ruchu Dziennikarskiego. Po studiach zajęła się dziennikarstwem. Pracowała w „Tygodniku Płockim” (była również jego redaktorem naczelną), „Nowym Tygodniku Płockim”, „Kurierze Mazowieckim”, „Wiadomościach Dnia” i w „Dzienniku Łódzkim”.

Do rodzinnych Puław postanowiła wrócić po zakończeniu kariery zawodowej. Teraz zajmuje się pisaniem książek (literatura faktu). Jest autorką takich publikacji, jak: „Liście jednego drzewa”, „Jagódka”, „Puławskie korzenie. Niezwykli ludzie związani z Puławami”, „Pismaczka”. „Sekrety Kazimierza Dolnego” są jej piątą książką.

Hanna Pawłowska:

Pisząc książkę, spędziłam w bibliotekach 81 dni, ponieważ polskie przepisy nie zezwalają na wypożyczenie regionalistów do domu - trzeba je czytać na miejscu, to był duży problem, bo nie każda biblioteka ma warunki do czytania książek w takich ilościach, jak ja to robiłam. Przeczytałam 111 publikacji. Na notatki zużyłam pięć 120-stronicowych notatników dużego formatu A4. Wy Pisałam 18 długopisów. Na rękopisy i wydruki zużyłam 330 arkuszy papieru formatu A4.

„Ponad trzydzieści rozdziałów wypełnionych sekretami czeka na przeczytanie! Gdzie stał drewniany dwór cadyka? Czy w Kazimierzu miały powstać Hiszpańskie Schody? Jaki ładunek przyplłynął do podkazimierskiego brzegu Wisły we wrześniu 1939 roku? Kto się błąka po zamkowych murach? Kim był Kozdroń uwieczniony na płótnach i w szkicownikach znanych malarzy?” - czytamy w opisie publikacji.



Łukasz Skowrya
radny powiatowy

Miałem przyjemność otrzymać „Sekrety Kazimierza Dolnego” i powiem szczerze, że te fakty, które są zawarte w książce, zgadzają się z tym, co przekazywał np. mój dziadek (pochodzę z miejscowości Janowiec). Takim wspólnym mianownikiem jest to, że Leon Kozłowski, ostatni prywatny właściciel Zamku Janowieckiego, był pracownikiem Starostwa Powiatowego - to jest ciekawostka, której nie znam. Dziękuję za to, że pani promuje powiat puławski.



Michał Koliński
właściciel Domu Wydawniczego Księży Młyn w Łodzi

Praca nad książką trwała rok. Powstała książka na temat Kazimierza Dolnego, miejsca wyjątkowego na mapie Polski. Cieszę się, że Kazimierz dołączył do serii „Sekrety”, która jest serią książek opowiadających o niezwykłych miejscach, o ludziach, wydarzeniach dziejących się w danym regionie. Seria liczy około 90 tytułów, jest to chyba największa seria książek regionalnych w Polsce. Nasze wydawnictwo specjalizuje się w wydawaniu książek regionalnych w różnych miastach w Polsce. Istniejemy od 29 lat.

Agnieszka Gołębiowska

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik w barażach, będą derby Lubelszczyzny!

Piłkarze pierwszoligowego Górnika stanęli na wysokości zadania - wygrali w Tychach i zapewnili sobie miejsce w barażach o PKO Ekstraklasę. Zapowiada się wielkie piłkarskie święto, bo ich rywalem w półfinale będzie Motor Lublin.

Łącznienie przed ostatnią kolejką nie mieli szans na bezpośredni awans, który zapewniają sobie dwie pierwsze drużyny Fortuna 1. Ligi. Występ podopiecznych trenera Pavola Stano w barażach o PKO Ekstraklasę był już jednak jak najbardziej realny. W „dogrywce” o najwyższą ligę mierzą się zespoły z miejsc od trzeciego do szóstego. W półfinale baraży drużyna z trzeciej lokaty zagra z ekipą z miejsca szóstego, natomiast drugą parę stworzą zespoły z czwartej i piątej pozycji. Zwycięzcy półfinałów skonfrontują się w finałowym barażu, którego

wygrany zagra w przyszłym sezonie w PKO Ekstraklasie.

Po 33. kolejkach zielono-czarni zajmowali piąte miejsce w tabeli z dorobkiem 52. punktów. Motor Lublin był czwarty, mając o punkt więcej niż łącznienie. Tuż za plecami „Górników”, z jednym punktem mniej, znajdowała się Wisła Płock. Również 51 punktów miał siódmy w tabeli GKS Tychy, czyli niedzielnny rywal Górnika. Zespół trenera Dariusza Banasika był więc podwójnie zmotywowany, by z zielono-czarnymi wygrać. W barażach wierzyli jeszcze piłkarze Odry Opole i Wisły Kraków, którzy zajmowali kolejno ósme i dziewiąte miejsce w zestawieniu, mając 50 punktów.

Przed meczem z GKS-em Tychy wiadomo było, że jeśli zielono-czarni wygrają, będą pewni miejsca w barażach. W przypadku remisu nie wszystko pozostawało w ich rękach łącznian.

W 8. minucie spotkania fantastyczną okazję do otwarcia wyniku miał Marko Roginić. Napastnik Górnika w sytuacji sam na

sam z bramkarzem próbował go lobować. Wyszło tak, że piłka pofrunęła wysoko nad poprzeczką.

Gola na 1:0 próbował strzelić łącznianom ich były piłkarz, Bartosz Śpiączka. Napastnik chciał wykorzystać błąd Lukasa Klemenza, który zbyt lekko podawał do Macieja Gostomskiego. Również i w tym przypadku uderzenie w znacznej odległości minęło bramkę.

Po przerwie tyszenie kilka razy groźnie zaatakowali. Z ponad 30. metrów piekielnie mocno strzelał Nedić i niewiele brakowało, by zaskoczył tym bramkarza Górnika, ale Gostomski był czujny. Kapitan GKS-u Tychy nie chciał dać za wygraną i za chwilę uderzał głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego. Po raz kolejny lepszy okazał się jednak kapitan Górnika, efektywnie ratując swój zespół przed stratą gola. Gólkiper zielono-czarnych miał co robić, bo za moment musiał bronić mocne strzały z pola karnego autorstwa Jakuba Budnickiego i Marcela Błachewicza.

Kiedy wydawało się, że miejscowi w końcu złamią defensy-

wę Górnika, to zielono-czarni wyprowadzili decydujący cios. Gostomski wykopał piłkę spod bramki, która spadła pod pole karne GKS-u, gdzie dosyć szczęśliwie trafiła do Mateusza Młyńskiego. Ten przytomnie podał do wychodzącego na czystą pozycję Piotra Starzyńskiego, a wprowadzony chwilę wcześniej 20-latek z zimną krwią wykończył akcję.

W końcówce gospodarze jeszcze raz sprawdzili formę Gostomskiego. Gólkiper Górnika odpowiedział dosadnie, nadal wzorowo broniąc dostępu do własnej bramki.

W efekcie Górnik wygrał w Tychach 1:0 i skończył sezon na piątym miejscu, zapewniając sobie udział w barażu o PKO Ekstraklasę.

GKS Tychy - Górnik Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: Starzyński 77'.

Tychy: Kikolski - Dijaković, Nedić, Budnicki, Błachewicz, Żytek (84' Szpakowski), Wojtuszek, Bieroński (61' Radecki),

WIELKIE DERBY LUBELSZCZYZNY

Motor utrzymał czwarte miejsce. Będziemy więc mieli kolejne wielkie piłkarskie święto na Lubelszczyźnie, bo to właśnie żółto-biało-niebiescy staną na drodze Górnika w półfinale baraży. Ten mecz już w najbliższy czwartek, 30 maja, o godz. 17.30. Spotkanie zostanie rozegrane na Arenie Lublin. Zwycięzca zagra z wygranym z pary Arka Gdynia - Odra Opole.

Machowski (84' Skibicki), Śpiączka, Rumin (61' Mikita). **Górnik:** Gostomski - Durmus, de Amo, Klemen, Zbozień, Łukasik (90' Fazlagić), Żyra (72' Podliński), Gaska (72' Starzyński), Warchol (59' Młyński), Bednarczyk, Roginić (72' Pawlik). **Żółte kartki:** Dijaković, Bieroński, Rumin, Nedić, Śpiączka - Pawlik. **Sędziował:** Łukasz Karski (Ślupsk).

Dominik Smagała

Wisła z utrzymaniem. Pogoń w I lidze!

Koniec sezonu w Puławach. Nasi mogą odechnąć.

Gracze Mikołaja Raczynskiego przegrali ze świętującą awans siedlecką Pogonią, ale co najważniejsze, utrzymali się w stawce. Stało się dzięki sprzyjającym wynikom, które padły na innych stadionach. Wisła kolejny sezon zagra w II lidze. A siedlczan czeka świętowanie promocji na zaplecze Ekstraklasy.

Sam mecz? Można o nim zapomnieć. Pogoń była wyraźnie lepsza i wygrała zasłużenie. Jeszcze w pierwszej połowie gospodarze otrzymali czerwoną kartę. A konkretnie Radosław Seweryś, który otrzymał karę za faul taktyczny.

Wisła Puławy - Pogoń Siedlce 0:3 (0:1)

Bramki: Hrnčiar 21', Misiak 54', Majewski 78'.

Wisła: Mielcarz - Flak (86' Cheba), Nojszewski, Wiech, Tkocz, Seweryś, Bortniczuk (67' Nojszewski), Skalecki (53' Pavlas), Janicki (86' Łuczuk), Klichowicz (86' Szymanek), Giel.

Pogoń: Burek - Misiak, Dziecioł (90' Bujalski), Burka, Majewski, Milasius (67' Miś), Hrnčiar (57'

Majewski), Szuprytowski, Karwot (90' Nowak), Demianiuk (90' Walczak), Pyrdol.

Żółte kartki: Wiech, Skalecki, Janicki, Nojszewski, Pavlas - Hrnčiar, Szuprytowski.

Czerwone kartki: Seweryś 36', za faul.

Sędziował: Pelka (Poznań).

Debiut Franka wychowanka

Pierwsze minuty w II lidze zaliczył Franciszek Łuczuk.

Wychowanek Wisły Puławy w tym sezonie najczęściej występował w zespole rezerw. Dostał szansę w sobotę. 16-latek pojawił się na boisku w 86. minucie, zmieniając Roberta Janickiego.

Walczą o I ligę

Znamy pary barażowe o grę w Fortuna I lidze.

PARY PÓŁFINAŁOWE (29.05., środa)

godz. 16:00 KKS Kalisz - Polonia

godz. 18:45 Stal - Chojniczanka

(01.06., sobota)

godz. 16:30 Finał

Ale trafili!

Wiemy, z kim zespół Wisły zagra w rundzie wstępnej Fortuna Pucharu Polski.

Puławianie trafili na Chojniczanek Chojnice, która walczy o I ligę. Spotkanie odbędzie się 7 sierpnia na boisku rywali. Pary w rundzie wstępnej Fortuna Pucharu Polski ustalane są w ten sposób, że drużyny z miejsc 17-18 w Fortuna I lidze i drużyny II ligi uszeregowane są kolejno wg miejsc zajętych na koniec sezonu i najwyższej rozstawiony gra z najniższej rozstawionym itd.

RUNDA WSTĘPNA PUCHARU POLSKI (07.08., środa)

Chojniczanka Chojnice - Wisła Puławy
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stomil Olsztyn
Zagłębie Sosnowiec - Sandecja Nowy Sącz
Pogoń Siedlce - Lech II Poznań
Kotwica Kołobrzeg - Skra Częstochowa
KKS 1925 Kalisz - Olimpia Grudziądz
Stal Stalowa Wola - Olimpia Elbląg
Polonia Bytom - GKS Jastrzębie
Radunia Stężyca - ŁKS II Łódź
Hutnik Kraków - Zagłębie II Lubin

Wójcik zrezygnował. Znamy nowego członka zarządu Wisły



Wiesław Olszak (pierwszy z lewej) dołączył do zarządu Wisły Puławy. W środku Piotr Włodarczyk, zaś z prawej Piotr Owczarzak

We wtorkowe późne popołudnie w sali konferencyjnej MOSiR-u odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków Klubu Sportowego Wisła Puławy. Walne zostało zwołane przez zarząd celem uzupełnienia składu tego gremium.

W związku z rozwiązaniem umowy sponsorskiej przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puła-

wy SA rezygnację z członkostwa w zarządzie klubu złożył Paweł Wójcik, który w myśl tej umowy formalnie reprezentował w zarządzie sponsora strategicznego.

Skład zarządu został uzupełniony przez Wiesława Olszaka, wieloletniego pracownika Zakładów Azotowych w Puławach różnego szczebla. Olszak wrócił do prac w zarządzie klubu po siedmioletniej przerwie. Wcześniej pracował w klubie, reprezentując w zarządzie głównego sponsora klubu - Zakłady Azotowe Puławy.

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 34. kolejki:

Tychy - Górnik 0:1
Płock - Resovia 1:2
Motor - Podbeskidzie 2:1
Chrobry - Zagłębie 2:0
Miedź - Lechia 4:1
Arka - Katowice 0:1
Wisła - Termalica 0:3
Stal - Polonia 1:2
Odra - Znicz 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lechia Gdańsk	34	68	60-34
2	GKS Katowice	34	62	68-35
3	Arka Gdynia	34	62	52-34
4	Motor Lublin	34	56	49-42
5	Górnik Łęczna	34	55	35-29
6	Odra Opole	34	53	42-32
7	Wisła Płock	34	51	46-46
8	Miedź Legnica	34	51	52-36
9	GKS Tychy	34	51	43-47
10	Wisła Kraków	34	50	62-50
11	Stal Rzeszów	34	48	53-60
12	Chrobry Głogów	34	42	35-49
13	Znicz Pruszków	34	42	34-44
14	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	34	41	56-52
15	Polonia Warszawa	34	35	41-50
16	Resovia	34	34	39-60
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	34	23	26-59
18	Zagłębie Sosnowiec	34	16	21-55

NAJLEPSI STRZELCY

22 gole - Ángel Rodado (Wisła Kraków)
15 goli - Karol Czubak (Arka Gdynia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)
13 goli - Sebastian Bergier (GKS Katowice), Olaf Kobacki (Arka Gdynia)
12 goli - Piotr Ceglarz (Motor Lublin), Arkadiusz Jędrzych (GKS Katowice)
11 goli - Mikołaj Lebedyński (Chrobry Głogów), Joan Román (Wisła Kraków)

dsm

II LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Wisła - Pogoń 0:3
Chojniczanka - Olimpia E. 3:1
Polonia - Lech II 3:0
Sandecja - Kotwica 3:1
Hutnik - Olimpia G. 1:2
KKS Kalisz - Skra 4:1
Stomil - Radunia 2:3
Stal - Zagłębie 2:1
ŁKS II - GKS Jastrzębie 0:3

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Siedlce	34	58	57-45
2	Kotwica Kołobrzeg	34	56	61-45
3	KKS Kalisz	34	55	48-32
4	Stal Stalowa Wola	34	54	44-38
5	Chojniczanka Chojnice	34	54	49-44
6	Polonia Bytom	34	53	57-48
7	Radunia Stężyca	34	50	48-45
8	Hutnik Kraków	34	49	47-43
9	Zagłębie II Lubin	34	46	48-47
10	ŁKS II Łódź	34	45	46-49
11	GKS Jastrzębie	34	43	43-48
12	Wisła Puławy	34	41	48-50
13	Olimpia Elbląg	34	40	35-46
14	Olimpia Grudziądz	34	40	35-42
15	Skra Częstochowa	34	40	40-43
16	Lech II Poznań	34	39	34-50
17	Sandecja Nowy Sącz	34	35	35-48
18	Stomil Olsztyn	34	34	30-42

Piłkarze II ligi zakończyli sezon. Do I ligi awansowały ekipy: Kotwicy Kołobrzeg oraz Pogoni Siedlce. W barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy zagrają: KKS Kalisz, Stal Stalowa Wola, Chojniczanka Chojnice oraz Polonia Bytom. Do III ligi spadły zespoły: Lecha II Poznań, Skry Częstochowa, Stomilu Olsztyn oraz Sandecji Nowy Sącz.

mp

REG

Motor Lublin przełamał domową niemoc

Motor Lublin wygrał pierwszy mecz na własnym stadionie po ponad trzech miesiącach przerwy. W ostatniej kolejce sezonu zasadniczego Fortuna I ligi piłkarze trenera Mateusza Stolarskiego pokonali na Arenie Lublin zespół Podbeskidzia Bielsko-Biała.



Piłkarze Motoru wygrali pierwszy mecz na Arenie Lublin od 24 lutego

Wynik spotkania samobójczym golem otworzyli goście, gdy po akcji Filipa Lubereckiego do własnej siatki niefortunnie trafił Franciszek Liszka. Na 2:0 podwyższył Rafał Król, który znalazł się w wyjściowej jedenastce lubelskiego zespołu po raz pierwszy od 20 października 2023 r. Do

świadczony pomocnik, któremu 30 czerwca wygasa obecny kontrakt, jesienią doznał kontuzji, a podczas rundy wiosennej przegrywał rywalizację o miejsce w składzie z innymi zawodnikami środkowej linii. Tym razem wykazał się dużą przytomnością w polu karnym, dobijając strzał Samula Mraza.

Do przerwy więcej goli nie padło i „Motorowcy” schodzili do szatni z komfortowym prowadzeniem. Niedługo po zmianie stron Podbeskidzie zdobyło kontaktową bramkę. Jej autorem był Miroslav Ilić, który trafił do siatki po strzale głową. Tym samym wiadomo już było, że lublinianie nie zanotują dzie-

siatego czystego konta w sezonie. Ostatecznie Motor wygrał 2:1, choć w końcówce nie zabrakło nerwówki, gdy przyjeźdźni domagali się rzutu karnego, a następnie mieli stuprocentową sytuację bramkową. – Chłopaki się cieszą, mając świadomość, że zakończyli sezon z bardzo dobrym wynikiem i sumą punktów przed zespołami uznawanymi przed sezonem za znaczących faworytów, które budżetowo i pod kątem jakościowym wyglądały bardzo dobrze. Mimo to Motor jako beniaminek podjął rywalizację. Zajmujemy czwarte miejsce i dowozimy mecz, w którym musieliśmy to zrobić – podsumował trener Mateusz Stolarski. Już w najbliższy czwartek „Motorowcy” zagrają w półfinale baraży na własnym

stadionie z łączynskim Górnikiem. W poprzednich spotkaniach tych zespołów w obecnym sezonie zielono-czarni wygrali na Arenie 1:0, a w Łęcznej padł remis 1:1. Tym razem zwycięzca wykona kolejny krok w stronę awansu do PKO Ekstraklasy, a przegrany zakończy rozgrywki z niczym.

Motor Lublin - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 (2:0)

Bramki: Liszka 16 (samo-bójcza), R. Król 36 - Ilić 49
Lublin: Rosa - Wójcik, Kruk, Rudol, Luberecki (46 Palacz), Scalet (82 Gąsior), R. Król (62 Lis), Wolski, M. Król (62 Kamiński), Ceglarz, Mraz (76 Welniak)

Karol Kurzępa

Ujawnili trzy transfery

Powoli poznajemy kadrę Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na sezon 2024/25. W minionym tygodniu klub ogłosił nazwiska pierwszych koszykarzy, które zasilili skład biało-zielonych. Co ciekawe dwie z tych zawodniczek są bardzo dobrze znane lubelskim kibicom. Po roku nieobecności do zespołu powrócą bowiem serbska rozgrywająca Aleksandra Stanačev oraz polska skrzydłowa Olga Trzeciak. Obie wywalczyły w akademickiej drużynie srebro oraz złoto mistrzostw kraju w latach 2022-23, a następnie przeniosły się do lig zagranicznych.

Nową twarzą w ekipie trenera Krzysztofa Szewczyka została zaś doświadczona reprezentantka Litwy, Laura Miškinienė. Mierząca 190 cm wzrostu, 32-letnia zawodniczka występuje w Polsce nieprzerwanie od 2018 roku, grając w klubach z Torunia, Bydgoszczy i Gdyni. W sezonie 2020/21 wybrano ją MVP rozgrywek. Miškinienė najlepiej sprawdza się na pozycji środkowej lub silnej skrzydłowej. W poprzedniej kampanii notowała średnio 9.5 punktów oraz 7.5 zbiórek na mecz. Na swoim koncie ma mistrzostwo i Puchar Polski, które zdobyła przed trzema laty w barwach VBW Arki Gdynia.

Karol Kurzępa

Niedosyt i brązowy medal piłkarek MKS FunFloor Lublin

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin zakończyły sezon w kiepskich nastrojach. W ostatnim meczu rozgrywek podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej przegrały na wyjeździe z Zagłębiem Lubin.



Na zdjęciu Magda Balsam

Zwycięstwo zapewniłoby biało-zielonym wicemistrzostwo Polski. Porażka, przy jednoczesnej wygranej KPR Gminy Kobierzycze z MKS PR URBiS Gniezno, sprawiła, że

ekipa z Dolnego Śląska na finiszu kampanii przeskoczyła w tabeli lublinianki.

Konfrontacja w Lubinie była bardzo wyrównana i zacięta. Do przerwy padł remis 13:13. Po zmianie stron wynik także długo oscylował wokół remisu lub nieznacznej przewagi którejś ze stron. Ostatecznie w regulaminowym czasie gry padł rezultat 25:25, a w decydującej akcji meczu pojedynkę z bramkarką rywalkę przegrała Daria Szynkaruk. W serii rzutów karnych natomiast o jedno trafienie lepsze okazały się gospodynie, które były bardziej precyzyjne. Dla sześciu szczypiornistek starcie z „Miedziowymi” było

pożegnaniem z lubelskim klubem. W nowym otoczeniu kontynuować kariery mają bowiem skrzydłowa Beyza İrem Türkoğlu Sengül, rozgrywające Sara Kovarova, Paulina Masna, Romana Roszak i Karolina Wicik, a także obrotowa Patrycja Noga. Następny sezon ruszy jesienią. Wiadomo już, że - przynajmniej teoretycznie - skład biało-zielonych będzie silniejszy, niż do tej pory. Do klubu powrócą bowiem reprezentantki kraju - Aleksandra Rosiak oraz Sylwia Matuszczyk. Dokonano także

innych ciekawych transferów zawodniczek zagranicznych.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - MKS FunFloor Lublin 25:25 (13:13) (karne: 11:10)

MKS: Wdowiak, Gawlik - Balsam 8, Kovarova 5, Tomczyk 5, M. Więckowska 4, Achruk 1, Turkoglu 1, Posavec 1, Olek, Płomińska, D. Więckowska, Szynkaruk, Wicik

Karol Kurzępa

„Koziołki” lepsze od „Byków”

Żuźlowcy Orlen Oil Motoru Lublin wygrali szósty z rzędu mecz PGE Ekstraligi w obecnym sezonie. Dzięki temu umocnili się na pozycji lidera tabeli.



Lubelski zespół ma na koncie komplet zwycięstw

Tym razem podopieczni trenera Macieja Kuciapy pokonali na wyjeździe Fogo Unię Leszno. Zwycięstwo przyszło jednak lublinianom trudniej niż w poprzednich kolejkach. Miejscowi postawili twardy opór faworytom i po pierwszej serii startów obrońcy mistrzowskiego tytułu prowadzili różnicą zaledwie dwóch punktów. Po siedmiu wyścigach przewaga wzrosła, ale tylko do czterech oczek. Przed biegami nominowanymi została podwojona, by finalnie „Koziołki” triumfowały 50:40. Warto jednak podkreślić waleczną postawę rywali, wśród których prym wiodł zdobywca 12 pkt - Andrzej Lebediew. Z ta-

kim samym dorobkiem indywidualnym zawody zakończyli najsukuteczniejsi ekipy z Lublina: Dominik Kubera i Bartosz Zmarzlik. W następnej kolejce Orlen Oil Motor zmierzy się na własnym torze z Betard Spartą Wrocław. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 2 czerwca o godzinie 19.15. Przypomnijmy, że w zeszłym roku to właśnie te dwa kluby starły się w finale fazy play-off.

Fogo Unia Leszno - Orlen Oil Motor Lublin 40:50

Motor: Dominik Kubera - 12 (3,3,2,2,2), Jack Holder - 9+3 (1,2*,1*,3,2*), Fredrik Lindgren - 4 (0,2,1,1), Mateusz Cierniak - 3+1 (1*,0,2,0,-), Bartosz Zmarzlik - 12 (3,3,3,3,-), Wiktor Przyjemski - 10+1 (3,2,2*,3), Bartosz Bańbor - 0 (0,0,0), Bartosz Jaworski - 0 (0)

Karol Kurzępa

Polski Cukier Start Lublin: Odejście trenera i nowa umowa gracza

Wraz z końcem maja wygaśnie kontrakt dotychczasowego trenera pierwszego zespołu Polskiego Cukru Startu Lublin, Artura Gronka. Koszykarski klub nie przedstawi szkoleniowcowi nowej oferty, co oznacza zakończenie współpracy.



Na zdjęciu Artur Gronka

Podczas ostatnich dwóch sezonów Gronek prowadził lubelską drużynę w 60 meczach ligowych, w których zanotował 27 wygranych i 33 porażki. Ponadto pod jego wodzą czerwono-czarni zegrali w czterech spotkaniach Pucharu Polski, docierając do jego finału w 2023 r. Za kadencji trenera pochodzącego z Warszawy Polski Cukier Start wystąpił także w 17 konfrontacjach European North

Basketball League (bilans 11 zwycięstw oraz sześć przegranych). W kampanii 2022/23 zespół zdobył w tych międzynarodowych rozgrywkach brązowy medal. Kontrakt przedłużył natomiast Jakub Karolak. Ten urodzony w 1993 r. zawodnik mierzy 196 cm wzrostu i może z powodzeniem grać zarówno na pozycji rzucającego obrońcy oraz niskiego skrzydłowego.

Ogółem na swoim koncie ma 307 meczów w Orlen Basket Lidze, w której wywalczył dwa złote medale, srebro, brąz oraz dwa Puchary kraju. Ogromne doświadczenie zebrał także w europejskich pucharach oraz młodzieżowych reprezentacjach Polski. W pierwszym zespole narodowym zaliczył jak dotąd dwa spotkania. W poprzednim sezonie Karolak zagrał w czerwono-czarnych barwach w 28 ligowych kolejkach, notując przy tym średnio 8.1 pkt na mecz. Natomiast w siedmiu konfrontacjach na poziomie ENBL rzucał 5.6 pkt na spotkanie. W kolejnych meczach zobaczymy go jesienią. Nowa umowa będzie obowiązywać przez dwa nadchodzące sezony.

Karol Kurzępa

Strzelanina przy Parkowej. Bezwzględny Lewart. „Pawka” katem łącznian

Co ciekawe, Lewart pełnił rolę gości w starciu z Górnikiem II Łęczna na swoim stadionie. Lubartowianie powiększyli przewagę nad Janowianką Janów Lubelski.

Podopieczni Grzegorza Białka pokazali moc. Lider IV ligi nie dał szans ekipie Michała Kowalczyka. Biało-niebiescy triumfowali 5:0. Hat-trickiem popisał się najsukuteczniejszy gracz Lewart - Paweł Myśliwiecki. „Pawka” jedną z bramek zdobył z rzutu karnego. Do siatki rywali trafiali również: Krystian Żelisko oraz Kamil Zieliński.

- Zagraliśmy niezły mecz. Od początku wysłaliśmy wysoko i nie pozwoliliśmy na wiele łącznianom. Stworzyliśmy sobie bardzo dużo okazji, z których



Paweł Myśliwiecki (z lewej) skompletował hat-tricka. Napastnik lubartowian ma już na koncie 26 trafie w tym sezonie. Z prawej autor jednego gola - Krystian Żelisko

pięć wykorzystaliśmy. Tak naprawdę wynik powinien być wyższy, ale nie ma narzekać. Najważniejsze, że mamy trzy punkty i zrobiliśmy kolejny krok - mówi Krystian Żelisko.

Przed napastnikiem Lewartu i spółką jeszcze cztery kolejki.

W najbliższy piątek lubartowianie pojadą do Lublina na spotkanie z Motorem II. - Każdy z nas zdaje sobie sprawę, o co walczymy. Jesteśmy blisko, a z drugiej strony daleko od celu. Zdajemy sobie sprawę, że nie możemy się pomylić - dodaje 24-latek.

Górník II Łęczna - Lewart Lubartów 0:5 (0:3)

Bramki: Myśliwiecki 25', 44', 65', Żelisko 39', Zieliński 75'.

Górník II: Olszak - Bronowicki (67' Dylewski), Pastusiak, Sienicki (55' Sz. Gęca), Mołodecki, S. Rojek (82' N. Kudła), M. Steszuk, Wachowicz (46' Sz. Małyska), Szałachowski (55' Skotarczak), Turek (55' D. Marotto), Żabiński (78' K. Koza).

Lewart: Podleśny - Kompanicki (84' Paluch), Niewęglowski, Plesz (87' Stępień), Wdowicz, Wolski (79' Sulowski), Majewski, Najda (65' Zieliński), Aftyka (65' Wójcik), Żelisko (84' Miśkiewicz), Myśliwiecki (76' Pęksa).

Jeszcze chwila, jeszcze moment

Do końca sezonu IV ligi pozostały cztery kolejki. Lewart jest w znakomitym położeniu.

Nasi wygrali 5:0 z Górnikiem II Łęczna, a w niedzielę nadeszły piękne wiadomości z Lublina. Lublinianka ograła 2:0 Janowiankę Janów Lubelski. To oznacza, że zespół Grzegorza Białka ma cztery punkty przewagi nad najgroźniejszym rywalem.

Już w piątek o godz. 11:00 biało-niebiescy zagrają na wyjeździe z Motorem II Lublin. Nie mogą pozwolić sobie na stratę punktów. Tydzień później Jakub Niewęglowski i spółka podejmą Gryf Gminę Zamość. Z kolei 8 lub 9 czerwca pojadą do Międzyrzecza Podlaskiego. W ostatniej serii gier zmierzą się na boisku Opolanina Opole Lubelskie.

mp

Ruciński z golem dla mamy Edyty. Wspomnień czar „Kaliego”

Koniec pięknej serii Opolanina Opole Lubelskie. Zespół Cisowianki grający w roli gospodarzy na obiekcie przeciwników wygrał 1:0.

Gracze Damiana Koczona przystępowali do gry jako faworyt. Nie może być inaczej, skoro ekipa ostatni mecz o punkty przegrała 30 marca. Od tamtej pory remisowała lub wygrywała. Z kolei zespół z Drzewca targany problemami kadrowymi chce dograć sezon. W starciu w Opolu Lubelskim Jacek Dębiec dysponował zaledwie jednym graczem rezerwowym.

Bohaterem spotkania został Michał Ruciński. 18-latek najpierw został sfaulowany przez



Michał Ruciński zdobył dziesiątego gola w sezonie. 18-latek przesądził o wyniku mecz z Opolaninem Opole Lubelskie

Konrada Ćwiekę. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Gracz Cisowianki podszedł do rzutu wolnego i trafił pod murem obok zaskoczonego Miłosa Szczepańskiego. Dla niego to dziesiąte trafienie w sezonie. -

Dedykacja płynie oczywiście do mojej mamy Edyty. Cieszę się, że zapewniłem trzy punkty naszej ekipie i to w Dniu Mamy - mówi.

- Był to bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu z wysoko

plasowanym Opolaninem. Jesteśmy zadowoleni ze zwycięstwa. Byliśmy konsekwentni w defensywie, ale mieliśmy też swoje okazje. Pracujemy dalej i szykujemy się na kolejne spotkanie z Granitem Bychawa - dodaje.

Mecz w Opolu Lubelskim był ważnym momentem w przygodzie z piłką dla Karola Kality. Najlepszy strzelec Cisowianki pochodzi z Opola Lubelskiego. - Na meczu byli moi rodzice i żona. Wygraliśmy. To były przyjemne chwile. Warto podkreślić świetnie przygotowaną murawę na Opolaninie. Mówiłem przed spotkaniem, że zrobimy dużo, by wygrać. Udało się. Pokazaliśmy kawał charakteru. Opolanin był na fali, ale potrafiliśmy ich zatrzymać - mówi Karol Kalita, gracz Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Opolanin Opole Lubelskie 1:0 (1:0)

Bramka: Ruciński 13'.

Cisowianka: Długosz - Kopyciński, Figiel, Baran, Lalak, Zdunek, Pytka-Wasil, Konc (65' Pięta), Kobus, Ruciński, Kalita.

Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Czapla, Izdebski, Opoka (46' Figura), Lenkiewicz (46' Palka), Sobstyl, Krzak (46' H. Sałasiński), F. Sałasiński (46' Adamczuk), Kowal (46' Drzazga), Anes.

Żółte kartki: Pięta, Długosz - Palka, Izdebski.

Czerwona kartka: Ćwieka 12', za faul.

mp

IV LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Górník II - Lewart 0:5
Cisowianka - Opolanin 1:0
Stal - Grom 1:1
Stal K. - Motor II 3:1
Tomasovia - Gryf 3:3
Ogniwo - Huragan 0:2
Kryształ - Granit 1:3
Start - Łada 3:0
Lublinianka - Janow. 2:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	30	70	63:22
2	Janowianka Janów Lub.	30	66	73:25
3	Stal Kraśnik	30	62	73:31
4	Start Krasnostaw	30	57	52:37
5	Łada Biłgoraj	30	57	51:36
6	Cisowianka Drzewce	30	52	65:41
7	Opolanin Opole Lubelskie	30	48	67:52
8	Tomasovia Tom. Lub.	30	43	50:38
9	Lublinianka Lublin	30	40	43:39
10	Kryształ Wierzbowice	30	38	48:62
11	Gryf Gmina Zamość	30	38	40:44
12	Huragan Międzyrzec Podl.	30	34	40:49
13	Górník II Łęczna	30	33	39:49
14	Motor II Lublin	30	33	44:58
15	Stal Poniatowa	30	29	35:57
16	Granit Bychawa	30	23	28:67
17	Ogniwo Wierzbica	30	19	22:75
18	Grom Kąkolewnica	30	19	28:79

NASTĘPNE KOLEJKI

(31.05./02.06): Motor II - Lewart (pt., godz. 11:00), Lublinianka - Górník II (sob., godz. 14:00), Łada - Stal P. (sob., godz. 17:00), Grom - Kryształ (sob., godz. 15:00), Granit - Cisowianka (niedz., godz. 17:00), Opolanin - Ogniwo (niedz., godz. 17:00), Huragan - Tomasovia (sob., godz. 16:00), Gryf - Stal K., Janowianka - Start.
(05.06): Górník II - Motor II, Lewart - Gryf, Stal K. - Huragan, Tomasovia - Opolanin, Ogniwo - Granit, Cisowianka - Grom, Kryształ - Łada, Stal P. - Janowianka, Start - Lublinianka.
(08/09.06): Start - Górník II, Lublinianka - Stal P., Janowianka - Kryształ, Łada - Cisowianka, Grom - Ogniwo, Granit - Tomasovia, Opolanin - Stal K., Huragan - Lewart, Gryf - Motor II.
(15/16.06): Gryf - Górník II, Opolanin - Lewart, Start - Stal P., Motor II - Huragan, Stal K. - Granit, Tomasovia - Grom, Ogniwo - Łada, Cisowianka - Janowianka, Kryształ - Lublinianka.

mp

Stal zrobiła sobie krzywdę

Poniatowianie chcą się utrzymać. By cel się udał, potrzebne są zwycięstwa. Tak miało być w meczu z Gromem.

No i podopieczni Konrada Szmyrgały ponownie zawiedli. Wywalczyli tylko punkt w starciu z ekipą, która pogodziła się ze spadkiem do Klasy Okręgowej. Co więcej, goście wygrywali po zagranii Bartłomieja Siudaja i trafieniu Dawida Kanatka. Nadzieje na dobry wynik dał Patryk Barszcz. Pozostawał kwadrans, a gospodarze mieli nadzieję na triumf. Nic z tego.

Do końca rozgrywek pozostały cztery kolejki. Obecnie Stal zajmuje miejsce spadkowe. Co więcej, z IV ligi zapewne spadnie pięć drużyn, więc poniatowianie muszą wyprzedzić jeszcze dwie ekipy. Do Górnika II i Motoru II zespół Szmyrgały traci cztery punkty, a do Huraganu pięć. Przed ekipą mecz na trudnym terenie w Biłgoraju. Później do Poniatowej przyjeżdżają Janowianka Janów Lubelski. Dwie ostatnie serie gier to mecze z: Lublinianką w Lublinie i Startem w Krasnymstawie. Terminarz jest trudny. Bardzo trudny. Czy nasi zdźwigną sytuację? Oby.

Stal Poniatowa - Grom Kąkolewnica 1:1 (0:1)

Bramki: Barszcz 79' - Kanatek 39'.

Stal: Rybarczyk - Wlizio, Żurek, Przychodźień, Sowiński, Wójtowicz (68' Barszcz), Poleszak, Pietrzyk, Filipczuk (84' Lashyn), Wrzyszc (55' Tkaczyk), Katuszynski (90+1' Pyda).

Grom: Nos - Kocyła (77' Urbański), Grochowski, Dajos, Chylimoniuk Jakimiński, Kanatek (83' Banczerz), J. Rycaj, Siudaj, Marczuk, Pryliński (Adenekan).
Żółte kartki: Tkaczyk - Marczuk, Adenekan.

mp

Opolanin na piątkę z plusem

Znamy najlepszą drużynę Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

W finale historyczny występ zaliczyła drużyna Opolanina Opole Lubelskie. Dla naszych był to pierwszy taki przypadek w 75-letniej historii klubu. Ekipa Daniela Koczona zmierzyła się z trzecioligową Avią Świdnik. Nie było niespodzianki. Do półfinału wojewódzkiego awansowali podopieczni Łukasza Mierzejewskiego.



Opolanin Opole Lubelskie - Avia Świdnik 1:2 (0:2)

Bramki: Anes 51' (k) - Galaria 16', Paluchowski 35'.

mp

PUL

Co to były za tańce. Roztańczony Krasienin



Najpierw w roli publiczności, za chwilę już na scenie



Nie brakowało też emocji

W Szkole Podstawowej w Krasieninie już po raz jedenasty zorganizowano Gminny Konkurs Taneczny „Wiosenne spotkania taneczne – Krasienin 2024”.

W konkursie uczestniczyło 218 młodych tancerzy – dzieci z przedszkoli oraz młodzież szkół podstawowych z gminy Niemce. Ideą konkursu była promocja młodych talentów, popularyzacja form ruchowo-tanecznych oraz integracja środowiska tanecznego.

Uczestnicy konkursu podzieleni na różne kategorie wiekowe prezentowali rozmaite formy taneczne m.in.: taniec ludowy i towarzyski oraz taniec nowoczesny.

Prezentacje artystyczne oceniała komisja w składzie: Stanisław Zgierski – tancerz Zespołu Pieśni i Tańca UMCS w Lublinie, wieloletni dyrektor szkoły w Krasieninie, Izabela Nasalska-Krupa – instruktorka, choreograf i tancerka klasy A tańca towarzyskiego z tytułem mistrza świata, Mirosława Szubiela – wieloletni nauczyciel szkoły w Krasieninie zajęć rytmicznych i wychowania fizycznego oraz Katarzyna Mitura – instruktorka i tancerka z wieloma osiągnięciami z zespołem RYTMIX z Domu.

WYNIKI KONKURSU Kategoria 5-6 latków (zespoły)

I miejsce: grupa przedszkolna „SMERFY” z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie przygotowana przez Monikę Lubańską.
II miejsce: grupa „SZALONE PRZEDSZKOLAKI” z Przedszkola w Niemcach prowadzona przez Aleksandrę Brulińską.

III miejsce: przedszkolaki „KIDS TEAM” ze SP w Krasieninie pod kierunkiem Klaudii Chomy.
Wyróżnienie - grupa „SÓWKI” z Zespołu Placówek Oświatowych w Dysie przygotowana przez Aleksandrę Brulińską.

Kategoria klas 1-3 SP (zespoły)

I miejsce: „ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY KLAS 1-3” z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie prowadzony przez Magdalenę Stawecką.
II miejsce: grupa „ROZTAŃCZONY SKS” ze SP w Krasieninie przygotowany przez Bożenę Gajos.
III miejsce: zespół „TEAM X” ze SP w Nasutowie prowadzony przez Renatę Jezierską i Katarzynę Marczak.
Wyróżnienie - ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY KLAS PIERWSZYCH” z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie.



Podczas konkursu nie brakowało efektownych prezentacji

Kategoria klas 4-8 SP

I miejsce: „ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY KLAS 4a” z Zespołu Szkół w Ciecierzynie przygotowany przez Magdalenę Stawecką.
II miejsce: grupa „EKIPA” ze SP w Rudce Kozłowieckiej przygotowany przez Monikę Prus.
III miejsce: „ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY KLAS 4b” z Zespołu Szkół w Ciecierzynie prowadzony przez Magdalenę Stawecką.

SPOŚRÓD SOLISTÓW I DUETÓW NAGRODZONO:

Kategoria klas 1-3 SP

I miejsce: Martyna Stanisławek z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie przygotowywane przez Magdalenę Stawecką.
II miejsce: Andżelika Snuzik i Zofia Bednarczyk z Zespo-

łu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie pod kierunkiem Magdaleny Staweckiej,
III miejsce: Nikola Jabłońska i Helena Nowak ze SP w Krasieninie prowadzone przez Bożenę Gajos.
W kategorii klas 4-8 SP nagrodę zdobyła Aleksandra Domonik ze SP w Krasieninie. Nagrody i puchary ufundował Wójt Gminy Niemce Marian Goliańek.



Wszystkie zespoły zasłużyły na słowa uznania



Kolejny efektowny występ



Najmłodsi jak zawsze nie zawiedli



Jury miało trudne zadanie przy wyłanianiu najlepszych tancerzy



Dla wielu to pierwsze doświadczenia sceniczne



Duety także sprostają zadaniu

- Liczę, że takie doświadczenia będą zachętą dla tej młodzieży do dalszego działania - mówi Jacek Ebert, prezes KSRG OPS Kock

Młodzi strażacy z Kocka szkolili się na lotnisku



Młodzież z Kocka zobaczyła sprzęt straży pożarnej zabezpieczającej port lotniczy, weszła na płytę lotniska i zasiadła za sterami wyjątkowego wozu strażackiego, używanego przez mundurowych lotniska

Warto działać w ochotniczej straży pożarnej. Po raz kolejny przekonali się o tym młodzi strażacy z Kocka, którzy zwiedzili lotnisko, obejrżeli obsługę lądującego samolotu, zasiedli za sterami nietypowego wozu strażackiego.

Mało kto może pochwalić się takimi doświadczeniami, jak członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kocku. 17 maja ekipa z Kocka odwiedziła lubelskie lotnisko. Młode drużyny i młodzi druhowie nie tylko zwiedzili obiekt. Obserwowali także lądowanie i strażacką obsługę samolotu, a przede wszystkim odwiedzili bazę Lotniskowej Służby Ratowniczo-Gaśniczej.

Jak do tego doszło?

- Podczas powiatowych obchodów Dnia Strażaka w Lubartowie spotkałem kolegę, który pracuje w jednostce strażackiej portu lotniczego. Zapytałem, czy możliwe jest zorganizowanie wycieczki naszej młodzieży na lotnisko. Okazało się, że tak. Dyrektor szkoły w Kocku udostępnił nam autokar - mówi Jacek Ebert, prezes KSRG OSP Kock. Młodzież z Kocka zobaczyła sprzęt straży pożarnej zabezpieczającej port lotniczy, weszła na płytę lotniska i zasiadła za sterami wyjątkowego wozu strażackiego, używanego przez mundurowych lotniska. - To zupełnie inne pojazdy, niż nasze. Sam byłem niezwykle zaintrygowany, wcześniej takie wozy mogłem zobaczyć tylko na filmie. To robi wrażenie. Strażacy wyjechali jednym z pojazdów z han-

garu i zaprezentowali strumień wody z działka - opisuje prezes OSP Kock.

Niedługo przed wyjazdem na wycieczkę na lotnisko młodzież z OSP Kock wspomogła akcję sprzątania gminy. - Zaangażowanie naszych młodych strażaków zrobiło takie wrażenie, że pani Magdalena Dziewa, jedna z organizatorek akcji sprzątania, postanowiła zasponsorować naszym dzieciakom słodki poczęstunek podczas tego wyjazdu - mówi Jacek Ebert. - Liczę, że takie doświadczenia będą zachętą dla tej młodzieży do dalszego działania. Dzieci rozmawiają między sobą, opowiadają kolegom i koleżankom na przykład o wizycie na lotnisku. To inspiruje kolejne osoby. A my też, jako opiekunowie, robimy to społecznie, poświęcając nasz wolny czas - dodaje. W lipcu

członkowie MDP z Kocka pojadą na kolonie do Doliny Popradu. 5 tys. zł na ten cel zebrano podczas loterii fantowej na majowym pikniku zorganizowanym przez Hotel President w Kocku. Do tego strażacy z Kocka wzięli udział w akcji „OSP na straży środowiska”, polegającej na zbieraniu elektrośmieci, w zamian za co OSP otrzyma dodatkowe środki finansowe. Takich odpadów zebrano ponad sześć ton, w tym m.in. lodówki, pralki czy telewizory. - W efekcie koszt wyjazdu na kolonie dla naszej młodzieży zmniejsza się o połowę - zapowiada Jacek Ebert.

W kockiej MDP aktywnie działa obecnie około 30 osób. OSP Kock należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Dominik Smagała

Oszustwa na BLIK. Ofiary z gminy Abramów i z Lubartowa

Dwie osoby zgłosiły się do KPP w Lubartowie. Zostały oszukane metodą „na BLIK”.

prośbę 43-latką spełniła. Razem przelała 1600 zł. Wtedy zorientowała się, że została oszukana.

W przypadku 46-letniego mieszkańca Lubartowa scenariusz był identyczny. Otrzymał prośbę od znajomego o pożyczkę 1000 zł. Również w tym przypadku rzekomy znajomy twierdził, że ma problem z limitem na koncie. Lubartowianin spełnił prośbę i zadzwonił do kolegi na prywatny numer. Wtedy okazało się, że znajomy o żadne pieniądze nie prosił. Sprawą zajmuje się KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zderzenie rowerzysty z samochodem w Ostrowie Lubelskim

Do potrącenia rowerzysty doszło 15 maja około godz. 7 w Ostrowie Lubelskim na ul. Lubelskiej. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, rowerzysta nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu.

du oplotu i doprowadził do zderzenia. Obaj kierujący byli trzeźwi. Rowerzyście udzielono pierwszej pomocy, ale nie odniósł on poważnych obrażeń.

Marcin Kusyk

Seniorka wbiegła na jezdnię. Potracił ją samochód



W piątek (24 maja) na ulicy Lubelskiej w Lubartowie samochód potracił pieszą.

- Będąc na miejscu policjanci ustalili, że 70-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego wtargnęła na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym samochodem osobowym marki Audi. 70-latką nie zachowała należytej ostrożności i nie upewniła się, że może bezpiecznie przekroczyć jezdnię - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Pieszej została udzielona niezwłocznie pomoc medyczna. 70-letnia kobieta i kierowca audi byli trzeźwi.

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę tj. działki nr 1101, w obrębie geodezyjnym-0001 Kamionka Miasto, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. dzierżawy można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę tj. działki nr 689/1, w obrębie geodezyjnym-0019 Syry, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. dzierżawy można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

50 lat razem. Jubileusze małżeńskie w Sernikach



Jubileusz obchodzili: Grzegorz Antoni i Irena, Kaczor Ryszard i Danuta, Mitrus Stanisław i Alina, Olejniczek Jan i Edwarda, Olejnik Edward i Jadwiga

Pięć par małżeńskich z gminy Serniki obchodziło 50-lecie ślubu. Uroczystość zorganizowano 15 maja. Małżonkowie zostali zapro-

szeni do Urzędu Gminy 15 maja. W uroczystości uczestniczyli wójt Paweł Woźniak, przewodniczący Rady Gminy Sławomir Nowosac-

ki, ks. Zbigniew Karbowniczek, kierownik USC Anna Jedlińska.

Jubilaci zostali odznaczeni Medalem za Długoletnie Pożycie

Małżeńskie - to odznaczenie przyznawane przez prezydenta RP. Wręczył je wójt Paweł Woźniak.

Marcin Kusyk

Święto patronki Szkoły Podstawowej w Krasieninie



Młodzież, nauczyciele i władze gminy pamiętają o Irenie Kosmowskiej

W Szkole Podstawowej w Krasieninie od wielu lat młodzież organizuje święto Ireny Kosmowskiej, patronki tej placówki oświatowej. W tym roku tradycji stało się zadość, a w uroczystości uczestniczył nowy władca gminy Niemce mocno związany z Krasieninem.

Kreatorami przedsięwzięcia są uczniowie klasy 7 pod kierunkiem wychowawcy. Młodzież

opracowuje scenariusz uroczystości, przygotowuje kostiumy, scenografię oraz dekoracje, a efekt prezentuje społeczności szkolnej i lokalnej.

Irena Kosmowska była polską działaczką niepodległościową, ludową i oświatową. Po odzyskaniu niepodległości była posłanką na Sejm Ustawodawczy oraz I i II kadencji w II RP. Dla Krasienina ważną datą był rok 1913, kiedy w tej miejscowości powstała szkoła dla dziewcząt. Jej utworzenie było pomysłem Ireny Kosmowskiej i dzięki jej

wysiłkom oraz pieniądzą dośzło do realizacji tego ze wszechmiar potrzebnego projektu. Po zakończeniu I Wojny Światowej Irena Kosmowska nadal udzielała się społecznie, ale też politycznie. W 1918 roku przystąpiła do PSL Wyzwolenie. Jako jedna z 10 posłów z województwa lubelskiego na Sejm Ustawodawczy, była członkiem Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej w Lublinie w 1920 roku. Podczas II Wojny Światowej działała w podziemnym ruchu ludowym (SL „Roch”). W lipcu 1942 roku



Marian Goliańek (w środku z kwiatami), wójt gminy Niemce i przedstawiciele Rady Gminy składają wiązanek pod pomnikiem Ireny Kosmowskiej

Kosmowską aresztowało gestapo. Początkowo była więziona na Pałacu, później w Berlinie, gdzie zmarła 21 sierpnia 1945 roku w wyniku ran, odniesionych kilka miesięcy wcześniej podczas bombardowania miasta.

Tegoroczną uroczystość pa-

tronki SP w Krasieninie swoją obecnością uświetnili m.in.: wójt gminy Niemce Marian Goliańek, przewodniczący Rady Gminy Niemce Marek Gruda oraz radni gminy Niemce - Ane-ta Stefaniak oraz Piotr Kozieł.

Po części artystycznej uczni-

wie oraz zaproszeni goście złożyli kwiaty pod pomnikiem, który znajduje się na posesji dawnej szkoły dla dziewcząt ziemiańskich, którą u progu XX wieku ufundowała i w której nauczwała wielka Irena Kosmowska.

Artur Toruń

Niemce gościły sztangistki i sztangistów z województwa lubelskiego

W Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach zorganizowano Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Młodzików do lat 15, Puchar Wójta Gminy Niemce oraz Memoriał Kazimierza Ceglińskiego w podnoszeniu ciężarów.

W zawodach wystartowało 57 zawodniczek i zawodników z 10 Klubów Województwa Lubelskiego.

Wśród dziewcząt, w kategorii do lat 15 najlepszą okazała się Aleksandra Wachna z KS AGROS Zamość, uzyskując 154,06 pkt. Drugie miejsce zajęła Julia Zawisza z KS WISŁA Puławy, która zdobyła 148,54 pkt, natomiast trzecie miejsce przypadło Agacie Wawrzaszek z KS AGROS Zamość za zdobyciem 145,55 pkt.

Wśród chłopców w kategorii do lat 15. bezkonkurencyjny był Oskar Wójcik z GLKS „POM-ISKRA” Piotrowice, uzyskując 296,50 pkt. Tuż za



Medale, dyplomy i satysfakcja z udziału w sportowej rywalizacji

nim uplasował się Bartosz Łazuga z MOK Terespol (281,18 pkt) i Sebastian Sztojko z MKS UNIA Hrubieszów (276,77 pkt).

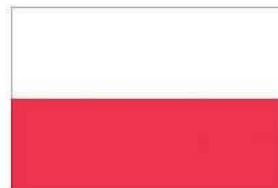
W Memoriale K. Ceglińskiego najlepszą zawodniczką okazała się Emilia Rechul z KS AGROS Zamość – uzyskując 221,88 pkt. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Zimroz z LKS ZNICH Biłgoraj (208,84 pkt), a trzecie Natalia Warsz GULKS NIEMCE (184,17 pkt).

Wśród mężczyzn, startujących w Memoriale K. Ceglińskiego, najlepszy był Łukasz Ławecki z OLIMPIJCZYK Łuków – 371,57 pkt przed Michałem Kościukiem KS AZS

-AWF Biała Podlaska – 367,47 i kolegą klubowym Damianem Niedźwieckim – 354,17 pkt.

W Pucharze Wójta Gminy Niemce wystąpiło dziewięć zawodniczek i trzech zawodników GULKS NIEMCE. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Natalia Warsz (184,17 pkt). Na kolejnych stopniach podium uplasowały się Zuzanna Baran (179,44 pkt) i Aleksandra Maj (164,77 pkt). Wśród chłopców triumfował Jakub Gdula z wynikiem 253,57 pkt. Drugi był Szymon Bernacki – 220,95 pkt, trzeci - Krzysztof Tomczak (197,48 pkt).

Artur Toruń



Gmina Lubartów, w ramach podpisanej w listopadzie 2023 r. umowy z Wojewodą Lubelskim, uzyskała dofinansowanie w wysokości 6.681.060,46 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na realizację inwestycji pn.: „Budowa dróg gminnych w Skrobowie – Kolonii i Skrobowie, gmina Lubartów”.

W ramach planowanej inwestycji wybudowane zostaną drogi gminne:

- nr 112602L w Skrobowie na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1541L do granicy z miastem Lubartów o długości 1784 m;
- droga łącząca drogę 112602L z drogą gminną nr 103370L w Skrobowie-Kolonii o długości 605 m.

Zakres robót obejmuje m.in. budowę nowej bitumicznej jezdni o szerokości 5 m, jednostronnej ścieżki pieszo-rowerowej o szerokości 3 m, oświetlenia drogowego.

Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów Spółka Akcyjna z siedzibą w Lubartowie. Planowany termin wykonania zadania do dnia 14 lipca 2025 r.

Dni Lubartowa ze śmiechem



Jak co roku przyjechały delegacje z zaprzyjaźnionych miast na Węgrzech, Litwie i Ukrainie

Na scenie na placu przed ratuszem wystąpili wykonawcy ze Szkoły Artystycznej w Rasieciniai - partnerskim mieście Lubartowa na Litwie.

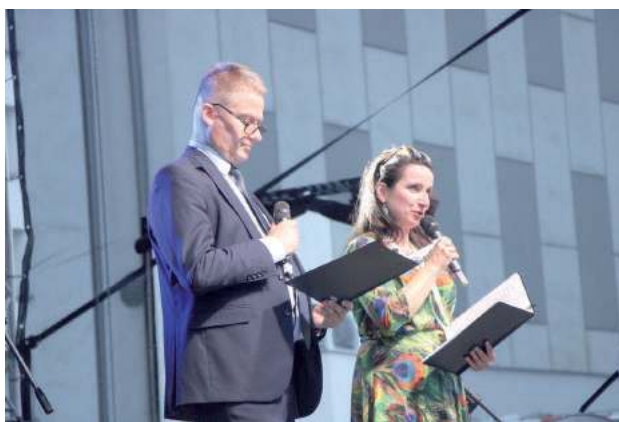
Po nich można było usłyszeć znanego lubartowskiego muzyka Zbigniewa Skrzypka i jego zespół Red Socks. Publiczność mogła już podziwiać występy chóru z SP 3, wykonawców z SP 4 - uczennice tej szkoły zaśpiewały np. piosenkę z filmu „Akademia Pana Kleksa”. Furorę zrobił zespół Zozole z PMDK w Lubartowie i jego wykonanie „W moim ogródecku”.

Katarzyna Pakosińska - artystka kabaretowa, aktorka, piosenkarka, dziennikarka - była gwiazdą Dni Lubartowa. Bawiła publiczność piosenkami, anegdotami, rozweselała swoim zaraźliwym śmiechem.

Po występach artystycznych i części oficjalnej na Dniach Lubartowa zaczęła się potańcówka. Lubartowianie tańczyli przy muzyce folkowej zespołu Lubartowiacy 2.0 i Chóru Ziemi Lubartowskiej oraz przebojach z lat 70-tych i 80-tych, które śpiewał zespół Alibi.



Katarzyna Pakosińska - gwiazda wieczoru



Marcin Kusyk

Dni Lubartowa prowadzili dyrektor LOK Urszula Bednarczyk i Piotr Opolski



Chór z SP 3 w Lubartowie nie tylko śpiewał, ale także tańczył



Kapela Lubartowiacy



Teatr Tańca Spectrum - grupa prowadzona przez Paulinę Budkę



W czasie potańcówki zagrał lubartowski zespół Alibi



Na scenie wystąpił popularny lubartowski muzyk Zbigniew Skrzypek i jego zespół - Red Socks



Koncert Orkiestry Dętej OSP Lubartów

Pakosińskiej i potańcówką



Publiczność na występie Katarzyny Pakosińskiej



Z chórem zagrała kapela Lubartowiaczy 2.0



Na scenie pojawiło się wielu artystów



Do tańca śpiewał Chór Ziemi Lubartowskiej



Tancerki zaprezentowały różne style tańca



Podczas uroczystości odznaczenia otrzymali: Krzyż Zasługi - Anna Mitura, Zenon Ogórek, Jacek Bednarski, Marek Bocian (nieobecny), Złota Odznaka Zasłużony dla Kultury Polskiej - Alfred Kędziara



Potańcówka z lubartowskimi zespołami - jedni tańczyli w kółeczku, inni w parach

Pierwsza komunia w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego



Dzieci z SP 4 z księżmi, wychowawcami i dyrekcją szkoły



Na tę chwilę dzieci czekały - przyjęcie pierwszej komunii

Dzieci z SP 4 przyjęły 26 maja pierwszą komunię. Przed rozpoczęciem mszy rodzice pobłogosławili swoje pociechy. W czasie kazania ks. Stanisław Rząsa mówił o Trójcy Świętej, której święto obchodzone w Kościele, wypadło w tym roku 26 maja.

Po przyjęciu Ciała Chrystusa dzieci przy akompaniamencie gitary śpiewały „Czy wy wiecie, że jesteśmy świątynią, świątynią, w której mieszka Święty Duch”.



Marcin Kusyk

Po zakończeniu mszy świętej dzieci otrzymały symboliczne chlebki



Błogosławieństwo dzieci przez rodziców



Dzieci z rodzicami po rozpoczęciu mszy świętej



Dzieci przy akompaniamencie gitary śpiewały „Czy wy wiecie, że jesteśmy świątynią, świątynią, w której mieszka Święty Duch”.



W kazaniu ks. Stanisław Rząsa mówił o Trójcy Świętej



Dzieci w procesji niosły dary do ołtarza